

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKA

Reakcja przeciw socyalistom.

Pod wrażeniem okrucieństw i gwałtów, świeżo
popamiętanych przez dzicz moskiewską na ulicach War-
szawy, Łodzi i Kalisza, oburzenie ogółu polskiego zwróci-
ło się przeciw rządowi. Wiadomo było, kto i w jakim
celu „rozpuścił te hordy, kto nakazał te mordy i nie-
winną się codzień krwią maże”. Bezużytecznym zaś by-
łoby szczegółowe dochodzenie, czy te represye krwawe
leżą w systemie polityki władz wyższych, czy są świa-
domie i celowo stosowane, czy też są pośrednim wy-
nikiem anarchii, panującej dziś w rządzie rosyjskim,
objawem samowoli poszczególnych władz cywilnych
i wojskowych. Uczucie zresztą nie bada, nie dochodzi
prawdy, nie wyjaśnia powodów faktu.

Dopiero gdy reakcja uczuciowa, wywołana okro-
pnymi faktami osłabła i osłabnąć musiała w poczuciu
bezsilności naszej w walce z brutalną siłą — myśl
wraca w swoje prawa. Wraca i zaczyna badać, kto
i w jakim celu wywołuje te demonstracje i rozruchy
uliczne, te strajki i zaburzenia spokoju publicznego,
które doprowadzają i doprowadzać muszą do okrutnego
pastwienia się władz rosyjskich nad społeczeństwem
polskiem.

Nie będziemy pytali, czy te demonstracje i roz-
ruchy są na rękę rządowi rosyjskiemu i zwłaszcza biu-
rokracji rosyjskiej, czy też nie pożądane? Bo wątpli-
wości nie ulega, że są dla społeczeństwa polskiego
szkodliwe. W chwili wymagającej skupienia wszystkich
sił tego społeczeństwa, skupienia myśli i woli w soli-
darnych dążeniach i solidarnem działaniu — mącą jego
spokój, wnoszą rozstrój w jego czynności.

Wobec niewątpliwej szkodliwości zakłócania dziś
spokoju wewnętrznego w społeczeństwie polskiem, nie
warto zaiste pytać: jaki cel mają socjaliści w wywo-
ływaniu zaburzeń i walk ulicznych.

Cel ten w żadnym wypadku nie usprawiedliwia
szkodliwego ich działania. Zdaje się zresztą, że jakie-
goś określonego celu nie mają wcale, że po prostu
wyszyskują pednienie nerwowe społeczeństwa i zwa-
szcza klasy robotniczej, oraz jej naiwność polityczną.

Gdyby o sąd nad ludźmi chodziło, możeby dało
się znaleźć dla nich okoliczności łagodzące winę. Ale
nie ma takich okoliczności dla party, które powinny
działać świadomie i rozważnie, zdawać sobie jasno spra-
wę z celów i możliwych skutków swych czynów.

Wina organizacji socjalistycznych tembardziej jest
niewątpliwa, że działają one chłodno i roztropnie, o ile
chodzi o bezpieczeństwo osobiste swych członków,
zwłaszcza kierowników. Wielomówny p. Daszyński, z po-
wodu wypadków styczniowych w Królestwie, wygadał
się cynicznie, że w sieć, którą władze rosyjskie zacią-
gły „nie wpadła żadna grubsza ryba”. Do znanej
z hojności na cele narodowe osoby zgłosili się nieda-
wno socjaliści warszawscy z prośbą o składkę na ofiary
rzezi, i na zapytanie: „jak panowie możecie narażać
tak własnych ludzi”, naiwnie odpowiedzieli, że „z party
nikt dotychczas nie zginął”.

Przytaczamy te anegdotyczne szczegóły, bo rzuca-
ją one znamienne światło na stosunek socjalistów za-
równo do mas robotniczych, jak zwłaszcza do ogółu
społeczeństwa.

Dla interesu bodaj chwilowego swej party, a ra-
czej dla zysków doraźnych, dla reklamy i rozgłosu, dla
zaspokojenia swej rewolucyjnej próżności gotowi są
narażać na poważne szkody interesy klasy robotniczej
i całego narodu, a nawet jego przyszłość. W zaślepie-
niu chorobliwej próżności, która byłaby śmieszną, gdy-
by nie była zbrodniczą, wyobrażają sobie wielką rewolu-
cję, w rzeczywistości zaś schodzą, aczkolwiek bez-
wiednie, do roli zwyczajnych prowokatorów.

Cała zbrodnicza bezmyślność lub nieuczciwość ich
postępowania uwydatnia się teraz w polemice, którą
toczą pomiędzy sobą partie socjalistyczne z po-
wodu ostatnich wypadków w Królestwie. P. P. S. któ-
ra, jak zapewnia, chciała tylko manifestacji, zrzuca
odpowiedzialność za krwawy wynik zaburzeń na So-
cjalną Demokrację i w odpowiedni sposób piętnuje jej
postępowanie.

Wart pałac Paca można tu powiedzieć, ale pole-
mika daje niewątpliwie przyczynek ciekawy do chara-
kterystryki pobudek i działalności socjalistów.

Jest ta ich działalność tembardziej dla społeczeń-
stwa niebezpieczną, że ją opierają na zuchwale i bez-
względnie stosowanym terrorze. Socjaliści zrozumieli,
że mogą bezkarnie terrorizować społeczeństwo polskie,
które wobec stronnictw rewolucyjnych jest niemal bez-
silnem. bo nie zwróci się przecie o pomoc do władz
rosyjskich, a te władze nie pozwalają mu organizować
samodzielnego odporu.

Anarchia, panująca wśród władz rosyjskich, uła-
twia socyalistom stosowanie terroru wśród społeczeń-
stwa polskiego.

(Ale w tem społeczeństwie budzić się wreszcie za-
czyna reakcja przeciw terrorowi socjalistów, która już
znalazła wyraz w prasie. Dziwić się zaiste należy, że
zaczęła się tak późno i że odrzuca nie zaznaczyła się
dotychczas. Trzeba było szeregu ciężkich doświadczeń
i klęsk ekonomicznych, żeby społeczeństwo pojęło, iż
działalność socjalistów nie tylko dotkliwie wyrządza
krajowi szkody pod względem gospodarczym, ale i pod
względem politycznym na coraz poważniejsze naraża go
niebezpieczeństwo.)

długiem śpiewaniu bez akompaniamentu, już na próbach,
czystość tonacyi tak trudną okazała się do utrzymania,
że Wagnerpodał akordy na arfé, ażeby zapobiedz
nieustannemu spadaniu głosów. Wykonanie miało być
ostatecznie bardzo dobre i przyniosło Wagnerowi, w
owym czasie niezbyt jeszcze głośnemu, dużo uznania;
kompozycja jednakże nie zyskała sobie popularności
nawet wśród niemieckich towarzystw śpiewackich i nie
doczekała się już następnie jakiejś znaczniejszej ilości
wykonań.

Glaserapp zalicza to oratorium wagnerowskie do
rzędu utworów okolicznościowych, nie przypisując mu
wyższej wartości. I słusznie, jest to bowiem rzecz tru-
dna, niewdzięczna, inspirowana więcej perspektywą efe-
ktu, wywołanego wstąpieniem orkiestry po chórze a
capella, niż jakąś wewnętrzną artystyczną koniecznością.
Godnem uwagi jest jednak to, iż orkiestra odzywa się
dopiero w chwili zstąpienia Ducha św., a równocześnie
poziom całego utworu wznosi się uderzająco. Można-
by to prawie wziąć za symbol całej późniejszej działalno-
ści mistrza, który swe najpiękniejsze, natchnione pomy-
sły, jak wiadomo, orkiestrze głównie powierzał. Ale też
pierwsza połowa, niedość, że tak trudna do wykona-
nia, jest jeszcze w dodatku bardzo mało zajmująca, po-
wiedzmy otwarcie nudną, nic więc dziwnego, że „ze-
śłania Ducha św.” oczekuje słuchacz z upragnieniem i
gdy wreszcie nastąpiło, tak się niem raduje, iż nawet
przebaczając kompozytorowi w zupełności owa wielkie po-
dobieństwo, jakie zachodzi między „Ucztą apostołów”,
a finałem z „Tannhäusera”...

Gdyby Chór akademicki był oratorium skrócił i
zadowolił się tą drugą połową, byłibyśmy wszyscy
wyszli na tem niewątpliwie jak najlepiej. Śpiewowi a
capella nie podolano. Chór spadał nieustannie, a ponie-

Świadomość zła, jakie polityka socjalistów spra-
wie narodowej wyrządza, jest pierwszym, koniecznym
warunkiem skutecznego jej przeciwdziałania. Przeko-
nani jesteśmy, że okaże się ono łatwiejszem, niż się
dziś wydaje. Stronnictwa socjalistyczne nie przedsta-
wiają poważnej siły realnej i nie mają bynajmniej tak
sprawnej w działaniu organizacji, jak głoszą ich soju-
sznicy lub wystraszeni przeciwnicy. Siła ich polega je-
dynie na bezradności i dezorganizacji społeczeństwa
i na umiejętnie stosowanej sugestyi, którą należy prze-
dewszystkiem rozwiać.

Intrygi niemieckie.

Wiedeń, 9 maja.

(A) Już w poniedziałek wieczorem telefonowałem
„Słowo Polskie” informację, otrzymaną z bardzo
autentycznego, dyplomatycznego źródła o zatargu ja-
pońsko-francuskim.

Dzisiaj pośpieszam tę informację uzupełnić i zao-
patrzeć w komentarze.

Kto uważnie śledził politykę międzynarodową od
samego początku wojny rosyjsko-japońskiej, ten musiał
zauważyć, iż dyplomacya pruska postanowiła użyć tego
wypadku za sposobność do rozerwania sieci, zręcznie
założonych na Prusy przez króla Edwarda VII. Zarysy
poczwórnego przymierza, obliczonego na zgnięcie
Prus, ukazywały się coraz wyraźniej od chwili pobytu
króla angielskiego w Wiedniu latem 1903 roku. Zjazd
w Mürstegu w dwa miesiące później odbywał się pod
auspicyami Edwarda VII, jak dziełem osobistym tego
ostatniego był układ anglo-francuski w dniu 8 kwietnia
1904 roku. Król-dyplomata dążył do wyrównania
wszelkich sprzeczności, jakie zachodziły z jednej strony
między Rosją i Austro-Węgrami, z drugiej między
Anglią i Francją, aby w ten sposób ukuć obręcz
na Prusy.

Włochy musiałyby pozostać neutralnemi. W swej
polityce morskiej jeszcze dzisiaj Italia zjednoczona zale-
ży od Anglii; zresztą dom Sabaudzki jest za mą-
dрым — a mądrym okazał się zachowując niepodle-
głość w ciągu ośmiuset lat swego istnienia na grani-
cznym punkcie starć między królami Francyi i cesarzami
ryzymskimi narodu niemieckiego — aby nie widział,
jakiem niebezpieczeństwem dla Włoch byłyby Prusy, po-
siadające Trydent i Tryest.

Zaraz po wybuchu wojny dyplomacya pruska nie
tylko ostentacyjnie stanęła po stronie Rosyi, lecz równo-
cześnie zaczęła wyświadczać jej tysiące i tysiące grze-
czności. Ta metoda przecie rozerwania istniejącego

waż akompaniament organowy zapobiedz temu nie
umiał, przeto powstawały nieopisane brzmienia kakofo-
niczne, dla słuchacza istne tortury, pod którymi nawet
średnio muzykalne ucho wilo się pełne zwątpienia. Dopie-
ro z wejściem orkiestry ustały w znacznej części te
męki, których jednakże należało raczej oszczędzać słu-
chaczom...

Bardzo mi przykro, że takie a nie inne sprawo-
zdanie o głównym numerze koncertu napisać muszę.
Chór akademicki wraz ze swym pracowitym i zasłużo-
nym wśród młodzieży dyrygentem, p. Zdzisławem Szcze-
pańskim, jest instytucją sympatyczną i ma niezaprzeczo-
ne prawo do zachęty i poparcia ze wszystkich stron.
Niejednokrotnie śpiewał już bardzo dobrze mniejsze
zwłaszcza rzeczy, tym zaś razem wcale poprawnie i
efektownie wykonał pieśń pielgrzymów z „Tannhäusera”.
Wypadek jednakże z „Ucztą apostołów” był zbyt ude-
rzaający, ażeby go milczeniem pokrywać i jedno chyba
można na pocieszenie młodemu chórowi powiedzieć, że
„nigdy się ten pływać nie nauczył — jak mówi przy-
słowie — komu się bodaj raz w uszy nie nalało”...

W koncercie sobotnim ukazali się jeszcze dwaj
solisci na estradzie pp. Adam Ludwik i Stanisław Gło-
wacki. Pierwszy odśpiewał swym pięknym i dźwięcznym
barytonem sola w dziełach Wagnerowskich, a nadto
szereg polskich pieśni — drugi jako pianista tem wię-
cej był zmuszony sięgnąć po za Wagnera i zagrał kon-
cert Saint-Saensa (g-moll). Pan Ludwik bardzo ładnie
wykonał „Traume” Wagnera, lecz w pieśniach polskich
wydał mi się pod względem rytmiki zbyt swobodny
na pewną niekorzyść śpiewanych kompozycji. Prawda
tylko, że miejsca zbyt przyspieszane, nagradzał następ-
nie tonami wytrzymywanymi, długimi, jednymi, o emi-
syi pewnej i śmiałej, a już animuszu nie skąpił. Pan

Przegląd muzyczny

Koncert Chóru akademickiego. — Wykonawcy „Rzeczypo-
spolitej babinskiej”.

Mierzyć się na zamiary, jest jak wiadomo przy-
wilejem młodości, dlatego trudno się dziwić, że Chór
akademicki postanowił dać koncert poświęcony przewa-
żnie Wagnerowi, nie obliczywszy się poprzód dość skrupu-
latnie ze środkami; a już wcale łatwo zrozumieć,
dlaczego w tym śmiałym locie zaniemógł i — padł.
Bo czemuż my w dzisiejszych warunkach rozporządzamy
do tego rodzaju zadań artystycznych: czy wielkim do-
borem głosów, czy muzykalnością śpiewaków osobliwszą,
czy wystarczającym zespołem instrumentów, czy wy-
trawnością dyrygentów?...

Zapewne, że program ułożyć i napisać na nim
„przygrywką” (jakże to lekko brzmi!) do „Meistersin-
gerów”, lub „Cuda wielkiego piątku”, albo nawet „Bie-
siada miłości apostołów”, to tak samo łatwo, jak przez
kilka tygodni naprzód opiewać te rzeczy najwyszukańszą
stylistyką. Ale przygotować wszystko do wykonania
i następnie wykonać o tyle dobrze, o ile to konieczne
potrzebne do zrozumienia utworów, to już zupełnie co
innego, to surowa rzeczywistość wobec poetycznych
złudzeń i nieuniknionego rozczarowania...

Kiedy wykonywano po raz pierwszy „Liebesmahl
der Apostel” w Dreźnie pod kierownictwem Wagnera
podczas wielkiego zjazdu towarzystw choralnych (w roku
1843), stanęło do współudziału 1.200 śpiewaków i stu
instrumentalistów, którzy całą prawie nawę główną ko-
ścioła Frauenkirche sobą wypełnili. Mimo, że był to
wybór najmuzykalniejszych śpiewaków (kompozycję tę
napisał Wagner umyślnie na ów zjazd), przecie przy

już w zarysie przymierza poczwórnego okazała się za wodną. Rząd rosyjski przyjmował grzeczności i czuleńia, lecz ostatecznie niczem nie zaświadczył, że chce odtąd wyłącznie iść na rękę Niemcom. Trzeba więc było chwycić się innej metody.

Skarbiec dyplomatyczny pruski obfituje w setki krzyżackich przewrotnych manewrów. W Berlinie uznano, że najpewniejszym sposobem rozerwania ewentualnego skryształizowania się przymierza poczwórnego byłoby zawikłanie Rosyi w wojnę z jednym z owych trzech państw pozostałych albo też wciągnięcie do wojny z Japonią Francji.

Dlatego dyplomacya pruska pracowała nieustannie nad wywołaniem wojny anglo-rosyjskiej. Zrazu szczerzo w Berlinie z pomocą prasy, not oraz innych środków Rosję na Anglię w sprawie tybetańskiej. Z Berlina rozbiegały się wieści o uruchomieniu armii rosyjskiej w Turkestanie jako wstępnie wyprawy na Indye.

Lecz ten środek zawiódł!

Wówczas z pomocą Niemcom przyszła awantura, którą admirał rosyjski Rożestwieński urządził pod Hull w nocy z 21 na 22 października 1904 roku. Czy to był przypadek? Nie! W pierwszych dniach listopada organ angielski fachowy „Army and Navy Gazette“ oskarżył rząd niemiecki, że oficjalnymi informacjami, dawanymi Rożestwieńskiemu, doprowadził do katastrofy pod Hull. „Jak się dowiadujemy — pisała „Army and Navy Gazette“ — nikt inny, jak tylko Niemcy daly znać rządowi rosyjskiemu, że jego statki będą zaatakowane na Morzu Północnem przez japończyków, działających w porozumieniu z poddanyymi angielskimi. I znowu nikt inny, jak tylko Niemcy — takie otrzymaliśmy dane — wytumaczyły Rosyi, co to za niebezpieczeństwo grozi flocie rosyjskiej“.

Lecz i tym razem dzięki wielkiemu umiarkowaniu króla Edwarda do wojny nie przyszło. Przeciwnie, po konferencji paryskiej w początkach roku bieżącego stosunki dyplomatyczne anglo-rosyjskie się zacieśniły.

Trzeba więc było spróbować innego fortelu.

Postanowiono w Berlinie wpędzić Francję w wojnę z Japonią, czyli tem samem rozdzielić Francję z Anglią. Na mocy bowiem przymierza anglo-japońskiego z d. 30 stycznia 1902 r. (§ 3) Anglia jest obowiązana pospieszyć Japonii z pomocą, gdyby państwu, wójującemu już z Japonią, przybył jeszcze jeden sojusznik. Dyplomacya niemiecka, posługując się celem zasłonięcia planów obliczeniowych marynarskimi, umiała nakłonić dwór Petersburski, aby polecił Rożestwieńskiemu szukanie przytułku na wodach francuskich w Indo-Chinach. Francja musi to postępowanie tolerować, czyli mimowoli prowokuje Japonię.

Czy tym razem królowi Edwardowi uda się zakończyć zatarg kompromisem? Życzyć mu tego trzeba w interesie pokrzyżowania intryg niemieckich. Gabinet wiedeński z wyteżonem zainteresowaniem śledzi zabiegi Niemiec, gdyż powodzenie intrygi tych ostatnich odbiłoby się w ciągu lat niewiele ujemnie na losach monarchii Habsburskiej. Plany Niemiec na kontynencie europejskim — mimo wszelkiego wypierania się polityków rządowych niemieckich — dążą do amputacji Austro-Węgier. Przymierze poczwórne nawet, gdyby się tylko ograniczyło do roli biernej, byłoby potężną dla Hohenzollerna przeszkodą w planie zjednoczenia wszystkich Niemców Europy środkowej pod swoim berłem.

Główny grał zaś z zacięciem wirtuozowskim, jasno, gładko, nawet chwilami świetnie. Niema też kwestyi, że to, co dwaj ci soliści wnieśli do koncertu, było pod względem wykonania najlepsze.

Ostatnie koncerty nie zjednały wogóle naszym chórom amatorskim zbyt dużo powodzenia. Natomiast chór teatralny za swój udział w „Rzeczypospolitej bałbińskiej“ na szczególną pochwałę zasłużył. Efekt finałów, owych najokazalszych momentów opery w głównej części polega na chórach, one też biorą pierwszorzędną udział w sukcesie nowości, która naprawdę rywalizować zaczyna z operetkami obcymi, a to u nas tak wiele... Więc miło pochlebne słówkiem obdarzyć za to śpiewaków teatralnych: tak członków chóru jak solistów. Bo i ci ostatni, jak już poprzednio zaznaczyłem, z zapamiętaniem tę rzecz swoją i nie operetkową traktują. P. Okoński po raz pierwszy, tu właśnie, wykazał znaczne postępy w śpiewie: głos jego zmienia się bardzo na korzyść, pozbywa się nawet w znacznej części owej suchości, która dawniej tak często psuła najlepsze jego intencje. P. Malawski również skorzystał dużo, wysokie tony bierze znacznie lżej, bez forsę. O pani Łopatyńskiej nie mogę niestety wiele korzystnego powiedzieć, mimo, że głos jej tak niedawno jeszcze, za jeden z najładniejszych uważać było można: ubolewam raczej nad nią, bo zamiast iść naprzód, zdaje się cofać. Doskonale śpiewa p. Kasprowiczowej i dobry jej humor, znane są już ogólnie z tej najnowszej jej partyi, wspominać więc o nich tylko dla dopełnienia całości. Co do reszty śpiewaków, prócz uwagi, iż Bekwarka mógłby ktoś inny szczęśliwiej zaśpiewać, nie mam już zresztą nic do powiedzenia nadto, że wszyscy śpiewają przeciwieście lepiej, niż prozę mówią, bo ta będzie już chyba po wieczne czasy najłabszą stroną naszej operetki...

Tych kilka słów niechaj uzupełni sprawozdanie z „Rzeczypospolitej bałbińskiej“, umieszczone niedawno, a stwierdzające na ogół duże powodzenie nowości.

ST. NIEWIADOMSKI.

Mowa posła dra Greka

wyłoszona na dniu 4 maja w komisji budżetowej.

Wielc Szanowni Panowie!

Jest rzeczą powszechnie znaną, że obszar terytorjalny Galicyi zajmuje 26 prc. obszaru wszystkich królestw i krajów jak niemniej że ludność Galicyi reprezentuje 28 prc. ludności Austrii.

Gdyby chciano przy obsadzaniu posad rządowych przy władzach centralnych kierować się słusznymi względami na fakt powyższy, fizyonomia narodowa personalu urzędniczego zatrudnionego w ministeriach musiałaby ulec radykalnej zmianie.

Jakkolwiek dalecy jesteście od chęci zapełnienia naszymi urzędnikami władz centralnych na podstawie tego racjonalnego klucza i względów słuszności, to przecież żądać musimy, aby we władzach centralnych o tyle przynajmniej zatrudniano naszych urzędników którzy znają kraj, jego specyficzne potrzeby i języki krajowe o ile tego wymaga prawidłowe spełnianie zadań administracji.

Nie mamy wcale zamiaru polonizowania ministeriów i nie uważamy wcale tej kwestyi za kwestyę narodowej ambicji, nie chcemy także w żaden sposób nadać tej kwestyi charakteru kwestyi chleba naszego stanu urzędniczego!

Wszak nie należymy — jak powszechnie wiadomo — do przyjaciół centralistycznego ustroju i administracji.

Stoimy tylko na tem stanowisku, że rebus się stantibus nie da się pogodzić z wymogami prawidłowej administracji powierzanie decyzji o najżywniejszych kwestiach kraju biurokracji, która w zupełności pozbawiona jest zrozumienia stosunków kraju i znajomości jego języków.

Jakkolwiek poprzedni rząd z niezwykłą otwartością przedstawił w „studjach do reformy administracji wewnętrznej“ braki austriackiej administracji, to prawdopodobnie nie miał odwagi potrzebnej do zaznaczenia, że także skład personalu urzędniczego przy najwyższych władzach centralnych w znacznej mierze przyczynił się do tych smutnych objawów.

Chętnie przyznaję, że urzędnicy wyższych rang posiadają znakomite teoretyczne wykształcenie, że wśród dygnitarzy biurokracji ministerialnej znajdują się osobistości, które ze względu na swą bogatą wiedzę mogłyby być ozdobą każdej administracji, jeżeli chodzi o zrobienie komplementu urzędnikom — gotów także jestem przyznać, że radca dworu dr. Burckhard zbierał prototypy do swego „Radcy Schimpfa“ gdzieindziej zapewne za granicą i że przy załatwianiu spraw administracyjnych zawsze rozchodzi się o fachowe i życzliwe popieranie życzeń i interesów ludności a nie o załatwienie aktu.

Atoli należy przecież podnieść, że administracja jest przede wszystkim wiedzą empiryczną i że znakomity teoretyk musi pozostać doktrynerem niezdolnym do rozwiązania najprostszej kwestyi, jeżeli stosunków kraju podległego swemu zarządowi, nie zna z własnego doświadczenia i na podstawie osobistych spostrzeżeń i zmuszony jest na ślepo rozstrzygać i dekretować.

Zresztą opłaciłoby się bardzo rozważyć gruntownie kwestyę, czy w ogóle da się pogodzić z celami normalnego funkcjonowania maszyn administracyjnej wytworzenie osobnej kategorii urzędników, którzy nigdy nie byli zajęci w niższych instancjach administracyjnych i którzy wyłącznie w biurach ministerialnych przebyli swoją całą karierę urzędniczą od koncepcy ministerialnego aż do szefa sekcji.

Należałoby przecież mniemać, że u władz centralnych znaleźć powinni zatrudnienie przede wszystkim ci urzędnicy, którzy w długoletniej służbie w niższych instancjach nabyli bogate doświadczenie życiowe i którzy są w stanie zużytkować w oddanych sobie agendach swoje administracyjne doświadczenie i w ten sposób ożywić nieco przestarzałe tradycje centralistycznego biurokratyzmu i zasilić je nowymi pierwiastkami. Zamiast tego mamy jednak na wyższych stanowiskach urzędników, którzy wprawdzie teoretycznie i formalnie są w stanie sprostać wszystkim zawiłym i sztucznym zadaniom administracyjnym, którzy jednak zupełnie pozbawieni są praktycznego doświadczenia i skutkiem tego wnoszą przedłożenia ustawowe i wydają zarządzenia administracyjne, które nie tylko sprzeciwiają się interesom ludności, lecz im wprost szkodzą!

Można być w zasadzie dynastycznych czy też antydynastycznych przekonań — lecz sądzę, że dynastye urzędnicze, zwarte kasty urzędnicze nigdzie korzystnie nie działały i zawsze doprowadziły do dysharmonii między interesem państwowym kasty biurokratycznej a dobrobytem całej ludności.

Sądzę zaś, że w Austrii mamy rzeczywiście do czynienia z takimi zwartymi kastami ze swego rodzaju odrodzeniem indyjskich czy egipskich stosunków i że jesteśmy w szczęśliwym posiadaniu całych rodzin, które z góry zdają się być przeznaczonemi do tego, aby państwu dostarczać radców ministerialnych i szefów sekcji.

Tacy dynaści pełnią wprawdzie przez krótki tylko przeciąg czasu służbę w niższych instancjach, atoli ich urzędowanie przedstawia się jako krótka wycieczka na wieś, gdyż już z góry mają zapewnione wyższe stanowisko w biurach ministerialnych.

Uważa się ich zapewne za główne filary pięknej

biurokratyczno-centralistycznej tradycyi, która jednak wykazuje ten brak, że nie odpowiada już ustosunkowaniu sił w dzisiejszym państwie i jego ustrojowi!

Tylko skutkiem tego szczególnego ducha kastowego mógł się w Austrii zdarzyć wypadek, który gdzieindziej w Europie byłby niemożliwym!

Z reguły mamy do czynienia w konstytucyjnych państwach tylko z kryzysami ministerialnymi — u nas mieliśmy nawet przesilenie na stanowisku szefa sekcji.

Tylko ufa zbyttnio w swoją siłę kasta urzędnicza, której władza doznawała jeszcze spotęgowania skutkiem rządów na podstawie § 14 — mogła wydać szefa sekcji, który opuścił swego ministra w chwili, gdy ten w komisji kolejowej został przyciśnięty do muru! Rzucą poprostu najspokojniej w świecie jak przy party taroka karty na stół i nie chce brać dalej udziału w grze, uważając posłów za natrętnych kibiców, którzy mu przeszkadzają w spokojnej partyjce.

Nie wiem czy stosunki tego rodzaju odpowiadają interesom innych krajów koronnych — atoli ze stanowiska posła polskiego muszę je wprost napiętnować.

Wobec tego jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż nie dążąc bynajmniej do spolonizowania ministeriów musimy przykładać wiele wagi do tego, aby urzędnicy powołani do rozstrzygnięcia o najżywniejszych interesach naszego kraju zerwali z temi przestarzałymi tradycjami ministerialnymi i aby znali kraj dokładnie a języki krajowe przynajmniej o tyle, ażeby mogli poinformować się należycie w odnośnych aktach.

Jak rzeczy obecnie stoją, musimy się liczyć z tym wprost zastraszającym faktem, że referenci ministerialni skazani są na ogólnikowy wyciąg z aktów sporządzony przez młodego konceptistę ministerialnego.

Skutkiem tego prawo wnoszenia rekursów i zażaleń w języku krajowym do władz centralnych staje się wprost iluzorycznym, gdyż referent dowiaduje się tylko o tem, co mu tłumacz w swoim wyciągu uznaje za stosowne zakomunikować.

Postępowanie w wyższych instancjach staje się wskutek tego farsą, gdyż w tym stanie rzeczy decyduje bardzo często zwykły konceptista o rozstrzygnięciach namiestnika lub radcy namiestnictwa.

Stosunki tego rodzaju nie dadzą się utrzymać i domagają się radykalnej zmiany.

Skoro jesteście właśnie przy ministerstwie spraw wewnętrznych, pozwalam sobie także pokrótce nadmienić, że np. w ministerstwie handlu nie mamy ani jednego wyższego urzędnika. W ministerstwie rolnictwa — a wszak Galicya jest największym krajem rolniczym monarchii — nie mamy żadnego szefa sekcji.

W ministerstwie kolejowem mamy w pierwszej sekcji na 63 urzędników tylko jednego konceptistę, w sekcji II na 32 urzędników tylko jednego radcę ministerialnego i jednego podrzędnego urzędnika.

(Dok. nast.)

Wiec ludowy w Jagielnicy.

Dnia 7 b. m. odbył się w Jagielnicy pierwszy polski wiec ludowy dla uczczenia 114 rocznicy konstytucyi 3 maja. Urządzeniem wiecu zajęli się gorąco pp. Karol Wojewoda z Jagielnicy, oraz Eugeniusz Nawarski, Antoni Dworzak i Seweryn Kazimirski z Czortkowa.

Wiec odbył się na obszernej murawie koło cmentarza. Z miejsca tego rozciąga się przeszliczny widok na nierówny, lecz nastrojowy teren miasteczka ze starym zamkiem króla Jagielly, w którym mieści się obecnie fabryka tytoniu.

P. Karol Wojewoda zagaił szereg przemówień, przyczem stwierdził polski charakter zebrania. Na przewodniczącego wiecu powołano p. Zjawina, naczelnika gminy — na zastępcę p. Turkiewicza, gospodarza — na sekretarzy pp. Blaua i Kostynowicza. Rzec o konstytucyi 3 maja wypowiedział p. Nawarski w przeszło godzinnej przemowie, skreśliwszy wprzód tło dziejowe, społeczne i polityczne, na którem ustawa powstała. Przemowę swoją zakończył następującymi rezolucjami:

Zebrani na wiecu ludowym w Jagielnicy dnia 7 maja 1905:

1) witają całem sercem 114 rocznicę konstytucyi 3 maja, która jest prawdziwą perłą nie tylko w dziejach narodu polskiego, lecz także w dziejach całego świata, bo tą ustawą zasadniczą dopuścili uprzywilejowani bracia całe społeczeństwo narodowe dobrowolnie i z poczucia obowiązku do równych praw ze sobą;

2) postanawiają kierować się w przyszłym życiu zasadami konstytucyi 3 maja, a przede wszystkim pod hasłem „wolności, równości i braterstwa“ pracować nad narodowem uświadomieniem siebie i rodaków, celem zdobycia Ojczyznę niezależnego bytu politycznego.

3) ślubują wienność przedewszystkiem ojczystemu językowi i przyrzekają tylko nim się posługiwać, szanując prawa innych języków;

4) oświadczają gotowość popierać działające w myśl zasad konstytucyi, a dla ludu polskiego pracujące stowarzyszenia, przede wszystkim zaś Towarzystwo Szkoły Ludowej;

5) współczują z ofiarami despotyzmu rosyjskiego, które w walce o konstytucyę nie wahają się przelać krwi i postanawiają czynnie poprzeć braci z zaboru rosyjskiego.

W dyskusyi nad rezolucjami zabrali głos ks. Bazyli Maniowski, p. Zjawin sekretarz gminy i p. Karol

Pomniki i Grobowce

z czarnych granitów lub krajowych ciosów najtaniej wykonuje i poleca skład swój

LUDWIK TYROWICZ

Zakład rzeźbiarsko kamieniarski — oraz elektrycznie pędzone szlifiernie i tokarnie. 4489
Lwów — ulica Piekarska liczbą 95.

Wojewoda. Ks. Bazyli Maniowski, Rusin i wróg wszystkim, co polskie, starał się wydrwić naszą przeszłość narodową, nasze ustawy, a przede wszystkim konstytucję majową.

Należytą odprawę dali ks. Maniowskiemu pp. Zjawin i Wojewoda, poczem uchwalono rezolucję wiecową jednomyślnie, mimo protestu ks. Maniowskiego, którego w ostatniej chwili opuścił nawet jego najbliższy sztab.

Następnie p. Seweryn Kazimirski zachęcił wiecowników do przyłączenia się do wycieczki do Krakowa.

Wiec zakończono śpiewem „Boże Ojczyzno Twój dzieci” i „Jeszcze Polska nie zginęła” i rozdaniem śpiewników z pieśniami narodowymi i gazet.

Inicjatorowie wiecu posłali do Karola hr. Lanckorońskiego telegram, zawiadamiający o odbyciu pierwszego polskiego wiecu w prastarej siedzibie jego rodu z zaznaczeniem, że pobudkę do urzędzenia wiecu dał zarząd Koła czortkowskiego T. S. L.

W odpowiedzi otrzymał zarząd Koła następującą treść telegramu: „Za pamięć serdecznie dziękuję i zysyłam życzenia dla Towarzystwa. Karol Lanckoroński”.

W wiecu brało udział zwyczaj 400 uczestników.

ENAW.

Bank melioracyjny.

Wczoraj o godz. 5-tej popoł. odbyło się walne zgromadzenie członków Banku melioracyjnego. Prezes Rady Nadzorczej dr. Franciszek Rozwadowski, zagajając zgromadzenie, podniósł, że Bank melioracyjny, założony w r. 1902 wyłącznie w celu podniesienia kultury i bogactwa kraju, miał w dotychczasowym rozwoju swoim do walczenia nie tylko z apatią ogółu ziemian naszych, ale również z jawną niechęcią z tej strony, skąd jedynie współdziałania spodziewały się należało. Mowca wezwał przeto obecnych, aby w jaknajszerszych kołach szerzyli wiadomości o Banku, prostując mylne, częstokroć złośliwie rozsiewane o tej instytucji informacje.

Po odczytaniu protokołu z zeszłorocznego walnego zgromadzenia, dyr. Kurpisz przedłożył sprawozdanie z działalności Banku za rok ubiegły. W r. 1904 Bank liczył 41 członków, którzy wpłacili 29,960 kor. udziałów. W tymże roku Bank wykonał drenowanie w 22 majątkach na przestrzeni 1089 morg. austr., założono 515.854 metrów drenów, z rowów odpływowych wydobyto 2,923 metrów ziemi, a 946 m. rowów pogiębiono. Prócz tego wykonano meliorację na 134 morgach ziemi. Ogólny koszt wykonanych przez Bank melioracyjny robót, wynosił 140.834 kor. Ponadto Bank skutecznie zdjął teren, sporządzał plany melioracji i wykonywał roboty ziemne około budowy dróg i planów w Dolinie kosztów 71.957 kor. oraz rozpoczął budowę drogi powiatowej w Rawie Ruskiej.

Rok ubiegły był wogóle dla Banku bardzo ciężki, gdyż długotrwała susza, która ścięła ziemię niemal na skałę, pociągnęła za sobą prawie zdwojenie kosztów robót ziemnych; prócz tego wielu klientów, którzy roz-

poczęli już układy o drenowanie, cofnęli się następnie, gdyż wobec suszy roboty te wydały się mniej pilnymi.

Szkodziły więc Bankowi klęski elementarne, równocześnie zaś miał on do walczenia z nieżyczliwością sfer miarodajnych w kraju naszym. Pomimo tych trudności, Bank nie tylko przetrwał okres krytyczny, ale osiągnął nawet skromne zyski. Widoki na przyszłość zapowiadają się bardzo dobrze. Już dotychczas wpłynęły zamówienia na drenowanie w 22 majątkach, dział robót drogowych rozwinię się też bardzo pomyślnie. Dlatego też Bank może spoglądać w przyszłość z nadzieją na pomyślny rozwój.

Zabrał następnie głos członek Rady nadzorczej dyr. Steczkowski i nawiązując do słów prezesa dotyczących trudności, z jakimi ma Bank melioracyjny do walczenia, przedstawił fakt melioracji w Hrynkowie u ks. Władysława Sapiehy, którą biuro melioracyjne Wydziału krajowego ostro skrytykowało, a którą profesor akademii rolniczej w Wiedniu Friedrich (pierwszorzędną na tem polu powaga) uznał za wzorowo przeprowadzoną. Wyraził dr. Steczkowski imieniem Rady nadzorczej ubolewanie, że Bank melioracyjny spotyka się ustawicznie z jawną niechęcią ze strony, z której miał wszelkie prawo spodziewać się wydatnego poparcia przez wzgląd na swój cel i zadanie.

Wywody dr. Steczkowskiego poparł hr. Henryk Potworowski, który wykazywał, że Bank melioracyjny jest instytucją w warunkach naszych niezbędną. Biuro melioracyjne Wydziału krajowego daje pożyczki tylko na melioracje dokonane, że zaś pragnący je przeprowadzić nie mają na to gotówki, musi istnieć instytucja pośrednicząca między biurem melioracyjnym a klientem, któraby udzielała dogodnego kredytu i wykonywała roboty melioracyjne, nie uchylając się oczywiście z pod kontroli biura melioracyjnego. Chodzi tylko o to, aby kontrola ta była bezstronna, niezaprawioną niechęcią. Kwestya uregulowania stosunku Banku melioracyjnego do biura jest tembardziej paląca wobec przyznanej przez państwo kredytu w wysokości 5 mil. kor. na okres 10-letni. Biuro melioracyjne nie będzie w stanie kredytu tego zużytkować, chodzi więc o to, aby czynnik pracujący na polu melioracji podał sobie rękę i nie przeszkadzały sobie wzajemnie. Około sprawy stosunku Banku melioracyjnego do biura melioracyjnego toczyła się dalsza dyskusja, w której zabierali głos pp. Agopsowicz, prof. Ziembicki, St. Moraczewski. Wykazywano sprzeczności w referacie złożonym przez inżyniera biura melioracyjnego, który złożył orzeczenie o wadliwości robót w Hrynkowie na podstawie badań przeprowadzonych w grudniu (!) gdy ziemia jest zamrznięta. Orzeczeniu temu przeczy zupełnie pochlebny i bardzo szczegółowo umotywowany referat prof. Friedricha o tychże robotach, które prof. Friedrich na zaproszenie Banku badał na miejscu.

Gdyby nawet w robotach tych były jakieś wady, odpowiedzialności nie mógłby ponosić Bank, gdyż plany robót zostały sporządzone przez poznańską spółkę melioracyjną, a, jak o tem świadczy list ks. Władysława Sapiehy, plany te „do warunków miejscowych przystosowane zostały przez biuro melioracyjne Wydziału kra-

mówić każą, z nią zakłopotanie i niepokój, bo krasomówcą nie był, a sumiennie chciał rzecz powierzoną sobie przedstawić. Pazik nie widział nic, co się działo wkrąg niego i słów Jaśka nie słyszał: myśl jego błądziła w Podkamieniu, kładła się na struny luteńki, zmieniała się w pieśń. Jenio Lewko całe inaczej niż wszyscy, przyjmował słowa kasztelanica. Gdy Jaśko o przyjaźni z Niemcami mówił poczęł, a ufaniem ich darzył, skulił się, zgarbił, jakby przed razami, mającymi spaść mu na plecy. Pył niemego przerażenia twarz mu okrył, blask oczu przygasł, czoło głębokimi zorało się bruzdami. Zczerniał i zmałał. Miał podobieństwo do szarej grudy ziemi, której partola jakiś chciał nadać kształt ludzki, ale że mu się rzecz ona nie udała, w kącie cisnął i teraz spoczywając w ciepłym kącie komina, kuli się, garbi, pęka, w bruzdy i szczyby się rysując. Ale Jaśko nie patrzył na starego rycerza i dawnego sługę rodziny Święców. Po środku izby stał poważny i piękny, twarzą do księdza i Wolframa zwrócony — i — gdy okłask przebrzmiał, rzecz swoją tak dalej ciągnął:

— Nie obce wam pewnie jest, zacni rycerze, kim był ś. p. dziad mój. Grody miał liczne, nieomijały go dostojęstwa żadne, książęta i króle ubiegały się o družbę jego. Umierać mu było w otoczeniu przyjaciół i dostojników, na miękkim łożu, pojeżdżanym z Bogiem i ludźmi — a umierał sam... na barłogu nędzy... Gdzie dobra jego? gdzie one przyjaciół jego?... Kto i dlaczego ostawił go w takim pustkowiu a zapomnieniu, dziś ona rzecz się wyjaśnić ma i serce moje słuszną zemstą zapalić. Przed skonaniem ustom Jarmusza polecił swą wolę ostatnią; za wielom smutków miał w sobie i trosk nie mało, bym przed czasem pytać go miał o to i nowym obarczać się ciężarem. Dziś dusza mego dziada spoczynek wieczny ma, niechże i ja go zaznam, sumiennie wolę jego spełniając. Jarmusz! — zawołał...

Tu zwrócił się do starego sługi.

Zatrzeszczała ława — Jarmusz wstał... Z kąta szmer jakiś wybiegł i jęk.

To Lewko Samolecki poruszył się i jęknął...

— Krzywdą się stała panu memu, wielka krzywda!... — głosem cichym zaczął rzecz swoją Jar-

jowego. Stwierdzenie tego faktu wywołało wśród zebranych wielką wesołość.

Po wyczerpaniu tej dyskusji, w której obok żalu spowodowanego niechętnym stanowiskiem biura melioracyjnego do Banku, wypowiadano również nadzieję, że stosunki te ułożyć się powinny w przyszłości normalnie. W rezultacie tej dyskusji postanowiono udać się do marszałka krajowego z odpowiednim memoriałem.

Następnie udzielono dyrekcji Banku absolutorium i przyjęto wnioski co do podziału zysków (1856 k.), z których wyznaczono 3 pr. dywidendy od udziałów, resztę przydzielono do rezerw. Do rady nadzorczej na rok następny wybrani zostali pp. Antoni Theodorowicz, hr. Henryk Potworowski, dr. Jan Rozwadowski i dr. Jan Breier, do komisji rewizyjnej pp. dr. Ernest Adam, Tadeusz Cieński i Jan Deskur.

W zaborze rosyjskim.

Zachowanie się Niemców w Łodzi.

Warszawski korespondent „Głosu Narodu” pisze: „Ciekawym objawem jest zachowanie się łódzkich Niemców. Według ogólnie krążącej po Łodzi wersji, dają oni do tego, by padł chociaż jeden Niemiec na ulicy. — Wtedy wszyscy Niemcy łódzcy mają zwrócić się do Prus z prośbą o interwencję i o zabezpieczenie ich życia i i mienia.

Rosya na akt taki jest przygotowaną na niemniej ostrą odpowiedź. Według bowiem osób bardzo dobrze poinformowanych krok taki ze strony Niemców wywoła ogłoszenie gotowego już reskryptu cesarskiego zmuszającego wszystkich obcopoddanych, zarobkujących w granicach całej Rosyi, do natychmiastowego opuszczenia państwa.

Krok taki ze strony Rosyi ze względu na znaczną ilość zarobkujących świetnie w Łodzi Niemców, niewątpliwie powstrzyma ich od urzędzenia podobnej hecy,

Kto winien?

P.(olska) P.(artya) S.(ocyalistyczna) stara się wszelkimi siłami zrzucić z siebie odpowiedzialność za rzeź z d. 1 maja w Warszawie. W nrze 125 „Naprzodu” w korespondencji warszawskiej czytamy:

„Przygotowania naszej partii do 1 maja polegały na bardzo energicznej propagandzie idei powszechnego bezrobocia. Od myśli o centralnej wielkiej manifestacji odstąpiliśmy: po pierwsze uważaliśmy samo bezrobocie za dość imponującą manifestację; powtórę wobec jawnej gotowości do urzędzenia masowej rzezi (patrz tajna instrukcja Czertkowa!), nie uważaliśmy za możliwe narażać na nią masę robotniczą, nie mogąc jeszcze dziś dać jej w ręce dostatecznych środków obrony. Jednakże uznaliśmy za pożądane urządzanie lokalnych pochodów w dzielnicach robotniczych, gdzie warunki na to pozwolą. Pod tym względem pozostawiliśmy swobodę organizacyom miejscowym, wzywając jednak do ostrożności wobec możliwych prowokacji rządowych.

musz. — Co robił i jak robił ś. p. wojewoda gdański, najmiłościwszy pan mój i dobrodziej — nie moja to rzecz wiedzieć, ale, żem od niego niejaki krzywdy nie doznał, to i w godzinę śmierci inaczej nie powiem, tak mi Panie Boże dopomóż. Widział ja, jako Przemysław król, i inne pany możne a książęta, w przyjaźni a poufałości z nim żyli. Ale czas taki i ludzie przyszli, co pozazdrościli mu dóbr i sławy i z wojen a niepokojów skorzystali, aby mu zabrać dostatki wszystkie. Na nich to pomstę pan mój przykazał, nic, jeno pomstę na krzyż zaprzysiężoną... Oto testament!...

— Będzie ją miał! — rzekł Jaśko.

— Amen!... — z dziwnym pośpiechem wymówiły usta Salzbacha i brata Johana.

— Amen! — Jarmusz powtórzył.

W tem Lewko się porwał — blade — drżący... i krótkim urwanym głosem zawołał:

— Nie... nie!

Zatchnął się.

Cień jego, na ścianie izby przez blask ognia odbity, olbrzymi był, potężny, straszny.

— Będzie ją miał — powtórzył Święca.

I sięgnął po krzyż.

Lewko do kolan mu runął...

— Nie przysięgajcie, panie — na Boga... nie przysięgajcie!...

Jaśko do Jarmusza się zwrócił.

— Kto krzywdził? kto dobra zabrał?... czyje dłonie rzuciły dziada mego na barłóg nędzy?... Kto winowaty — kto, kto, kto?...

Jarmusz się chwiał, znać trudno mu było nazwiska winowajcy wymienić — wreszcie rzekł głuchym głosem:

— Król!...

Słowa te jak grom padły.

Zbielała twarz Jaśka — palce jego po krzyżu jak na klawikordzie grały, pierś oddychała ciężko, Salzbach lekko zmrużeniem oczyma patrzył na niego, Lewko wiał się u stóp.

Cisza była.

— Przysięgam pomstę!... — wśród głuchego milczenia zabrzmiał silny głos kasztelanica.

C. d. n.

54

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIEĆCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

— Mości panowie! — odezwał się. — Z krain dalekich zostałem wezwany przez pana wojewodę gdańskiego, a ś. p. mego dziada, który mi miał rzecz jakąś testamentem przekazać, spieszyłem do ojczyzny mojej, gnany dwoma uczuciami: obowiązku i miłości. Aczkolwiek wśród obcych wychowan, wiedziałem, com winien ziemi mojej i rodakom w niej mieszkającym. Spieszyłem, gwoli rozkazania dziada mego i tęsknocie za ziemią rodzinną. Przybyłem do swoich — i nie zastałem swoich — powitał mnie jeno zimny trup wojewody... w łachmanach nędzy, z umarłem na ustach przykazaniem jakimś i zimno serc tych, do których spieszyłem. Widzieliście pustkę w świątyniach, widzieliście pustkę... na drogach, którymi dziada mego przechodził kondukt żałobny. Wy tylko dwaj, zacny rycerzu Wolframie von Salzbach i ty, czcigodny ojciec, spotkali przygodnie podczas onej podróży żałobnej, nie odstąpiliście już od mar... Towarzyszyliście mi i marom tym do miejsca ich wiecznego spoczynku, a widząc serca moje gorzkością zalane i potrzebujące pociechy a ukonienia, samotnie nie ostawiliście już i w podróży powrotnej, jako wierni druhowie, jako bracia serdeczni, będąc wciąż przy mnie. Byliście wy, obcy — swoich nie widziałem. Czemże zapłacę wam, jeżeli nie zaufaniem, które z obcych przyjaciół czyni, obojętnych nawet serdeczną niać wiąże...

Lekki okłask dał się słyszeć, potwierdzenia i uznania okłask. To ksiądz Johan trzykrotnie w tłuste dłonie uderzył, na znak zgody głową poważnie kiwając. Potaknął mu i rycerz von Salzbach. Oba mężom Jaśko podziękował głową pochyleniem, żywe rumieńce zabarwiły mu policzki, a pierś falowała wewnątrz jakimś wzruszeniem.

Na skraju ławy Jarmusz siedział i deliberował nad czemś; czuł zbliżającą się chwilę, w której mu

P. T. mieszkańcy prowincyi sprowadzić mogą **na dogodnie spłaty częściowe** kompletną konfekcję damską, męską i dziecienną, towary modne dla Pań i Panów, bieliznę, obuwie, dywany, portyery, franki, chodniki, kapy, kołdry, meble drewniane i żelazne i w. i. **Ceny najniższe.** Listy i zapytania należy adresować:

Zarząd pierwszego krajow. Domu towarowo-eksportowego

„JUTRZENKA”

4598

Lwów

Pasaż Mikolascha.

Lwów

Bund wobec sposobów święcenia 1 maja zajął to samo stanowisko, co my“.

W dalszym ciągu korespondent zwraca się z całą stanowczością przeciwko Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, warszawski komitet jej wydał przed 1 maja odezwę, którą korespondent nie waha się nazwać „wybrykiem, który z całą stanowczością potępić musimy“.

Odezwa owa rozpoczyna się od słów: „Niechaj dzień 1 maja, wielkiego święta robotniczego, będzie uświetnieniem rewolucji, krwawo rozpoczętej w Petersburgu dnia 22 stycznia!“

Najważniejszy zaś ustęp brzmi: „Rozwijajmy na zgromadzeniach czerwone sztandary i pod świętym tym znakiem naszej sprawy dążmy wszyscy przed zamek, przed ratusz, aby tam przedstawicielom władzy carskiej rzucić w twarz nasze żądania!“

A jeżeli rząd carski i tym razem wyśle przeciwko nam zgraję swych siepaczy, to nie cofniemy się, bracia, przed żadną bronią. Zbrojmy się we wszystko, opierajmy się rozbastwionym katom carskim wszystkimi środkami, jakimi tylko rozporządzać będziemy w stanie“.

Korespondent „Naprzodu“ pisze z tego powodu: „Odezwa ta bredzi o „uświetnieniu rewolucji“ w dniu 1 maja, o „niecofaniu się przed żadną bronią“, o demonstracji przed zamkiem i ratuszem. A wiadomo, że ta organizacja mniej, niż jakakolwiek inna, może dać ludziom prawdziwą broń w rękę“.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że inicjatorami „manifestacji, która się krwawo skończyła w Alejach Jerozolimskich“ byli „esdecy“, tj. członkowie socjalnej demokracji, jak ich żargonowo nazywają. W tym wypadku jednak inicjatorom nie można, zdaniem korespondenta, „zarzucić lekkomyślnego narażania ludzi“, bo manifestanci nie dali żadnego powodu do napadu wojska. Ilość uczestników korespondent oblicza na 5—7 tysięcy.

Nikt tu nie miał żadnej broni, prócz lasek. Oporu też nikt nie stawiał, przeciwnie, „po pierwszych strzałach ze strony wojska nastąpiła masowa panika i ucieczka“.

„Towarzysze“ żydzi urządzili też demonstrację na Pawiej o 11, a potem około 2 z liczbie 300 przed Pawiakiem (więzieniem), skąd udali się na Dziką. „Lecz tu — dodaje korespondent — bundowcy zdolali skłonić naszych towarzyszy do rozejścia się, twierdząc, że manifestacja sprzeciwia się uchwale ich komitetu i jest niepożądana“.

Po krwawych wypadkach socjalna demokracja wydała odezwę do urzędnika strajku powszechnego dla zmanifestowania gotowości do dalszej walki.

Korespondent utrzymuje, że wobec nieoznaczenia terminu takiego strajku P. P. S. postanowiła go nie popierać, zwłaszcza, że może on znowu doprowadzić do krwawych ofiar, wobec których nie wiadomo będzie, co począć. „Boć — powiada korespondent — jeżeli dla czterdziestu ofiar urządzamy strajk powszechny, to jakżeż go przerwiemy, gdy ofiar tych będzie sto? Jedyną odpowiedzią na ustawiczne mordy może być jedynie zbrojna rozprawa z siepaczami, a do tej brak nam dzisiaj dostatecznych sił“.

Gdy w drugiej odezwie S. D. oznaczyła wyraźnie termin strajku na jeden dzień, P. P. S. zaczęła go popierać z postanowieniem nawoływania potem do pracy, choćby przyszło płynąć wbrew prądowi. Istotnie 4 maja P. P. S. wydała odezwę podobną, w której jednak obiecuje, dość dwuznacznie zresztą, że niebawem będzie gotową do „ostatecznej chwili, która już świta“. W tejże odezwie P. P. S. przypisuje sobie rzucenie bomby, która „zniosła oddział kozacki“ na Marszałkowskiej.

Program minimalny dla Polaków.

Liberalne „Nowosti“ zamieszczają obszerny artykuł w sprawie porozumienia polsko-rosyjskiego. Aby porozumienie to mogło dojść do skutku, zdaniem „Nowosti“ należy dać Polakom następujące ustępstwa: zaprowadzenie w Królestwie Polskiem ogólnopństwowych instytucji ziemskich i miejskich bez żadnych ograniczeń, uzupełnienie sądownictwa temi instytucjami, których tam niema; zaprowadzenie w urzędowaniu gminnym języka narodowego (polskiego, litewskiego i ruskiego), prawo używania języka polskiego w ustnych referatach, dyskusjach i rezolucjach w instytucjach ziemskich i miejskich, z obowiązkiem spisywania protokołów w dwóch językach: polskim i rosyjskim; używanie języka polskiego we wszelkich stowarzyszeniach i instytucjach prywatnych, a więc w bankach, stowarzyszeniach handlowych i przemysłowych, towarzystwach naukowych itd.; obowiązkowa znajomość języka polskiego dla wszystkich urzędników państwowych w Królestwie; dalej prawo zaprowadzenia wykładu polskiego we wszystkich szkołach ludowych i średnich, utrzymywanych przez osoby i towarzystwa prywatne; zaprowadzenie nauki języka polskiego, jako obowiązującego we wszystkich państwowych szkołach średnich i na uniwersytecie, oraz wykład nauki religii w języku polskim. Przytem całkowite równouprawnienie narodowości polskiej z rosyjską w piastowaniu urzędów państwowych.

Takim jest „program minimalny“. Bez tego minimum — powiadają „Nowosti“ — nie warto nawet mówić o jakimś porozumieniu. Jest rzeczą oczywiście możliwą i nie grożącą najmniejszym dla państwa niebezpieczeństwem, gdyby rząd poszedł dalej w tym kierunku. Lecz mniej nie wolno nawet i proponować...

„Aby w tym programie minimalnym — ciągną dalej „Nowosti“ — nie było nic niejasnego, wspomnieć musimy o bezwarunkowej konieczności usunięcia tego

niepotrzebnego lub po prostu nieznośnego systemu ucisku, jakiego doznają Polacy w 9 guberniach kraju zachodniego.

Polacy nie mogą w tym kraju żądać, aby dyskusja w instytucjach ziemskich lub radach miejskich odbywała się po polsku, ponieważ język polski nie jest językiem większości. Lecz język polski, jako przedmiot nadobowiązkowy, należy zaprowadzić w szkołach średnich kraju zachodniego, w których Polacy stanowią połowę, jeżeli nawet nie więcej, ogólnej liczby uczniów. Jednem słowem, sądzimy, że do zgody dojść można, jeżeli Polaków zrówna się w prawach. A że ogromna większość ogółu rosyjskiego pragnie rozwiązania kwestyi polskiej w taki mianowicie sposób, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Zdaniem „Nowosti“, na powyżej wyłożony program minimalny ustępstw dla Polaków zgodzi się cały naród rosyjski.

Uczniowie generała Mekla.

Korespondent „Echo de Paris“ rozmawiał w Berlinie z generałem Meklem, byłym instruktorem wojskowym w Japonii. Dziennik francuski poprzedza tę rozmowę kilkoma uwagami o oficerach francuskich, którzy w czasie od r. 1866 do 1889 byli instruktorami armii japońskiej. W r. 1875 kapitan francuski założył w Japonii pierwszą szkołę wojskową, dwaj inni zorganizowali artylerzyckie arsenały itp. Niemcom jednak udało się wygrać z Japonii oficerów francuskich. Ostatniego z nich generała Bertaux'a odwołał rząd francuski z Japonii w r. 1889.

Generał Mekel wyraził przed korespondentem wielkie zadowolenie ze swoich uczniów. O sobie samym podał następujące dane biograficzne: Brał udział w kampanii francuskiej w randze porucznika, był ranny i musiał opuścić szeregi. Na rekomendację pruskiego ministra wojny zaproszony przez rząd japoński na posadę generalnego instruktora, pojechał tam w r. 1885 już jako major generalnego sztabu i profesor akademii wojskowej w Berlinie.

— Francuzi jako oficerowie liniowi — mówił generał Mekel — nauczyli Japończyków wojskowej służby ja zaś sztuki wojskowej, uzupełniając w ten sposób pożyteczną bardzo działalność moich poprzedników francuskich.

— Zacząłem od nauki pięćdziesięciu oficerów, należących do Akademii wojskowej. Po studiach teoretycznych odbyłem z nimi kurs praktyczny i urządziłem kilka taktycznych wycieczek. Następnie odbywałem kursa praktyczne z wyższymi i starszymi oficerami. Wszyscy oni teraz są generałmajorami, jak łsiciu naczelnik generalnego sztabu generała Oku, jak Oczawa dowódca czwartej dywizji pod Kinczu, gdzie jego marsz oskrzydlaający zdecydował o zwycięstwie. Generał Kodama słuchał także moich lekcji.

— A starsi generałowie Oyama, Kuroki, Nodzu, Oku? — zapytał korespondent.

— Nie, tych nie potrzeba było uczyć. Umieeli wszystko. I chociaż kształcili się na teoriach z przed lat 70-tych, to jednak bez trudu przyswajali sobie najnowsze zdobycze sztuki wojennej. Oprócz wielkich zdolności i nadzwyczajnej pilności generałowie ci odznaczają się jeszcze czemś już zgola oryginalnem — zupełną pogardą śmierci.

— Czy prawdą jest, że Kodama jest właściwym twórcą i kierownikiem wojny, a Oyama tylko daje firmę?

— Kodama jest istotnie genialnym strategiem i chociaż Oyama sam jest bardzo tegim generałem, to jednak nie ulega wątpliwości, że Kodama jest częścią jego mózgu. Ja osobiście jestem dumnym ze znajomości tego znakomitego strategika.

— Czy zdziwiło pana powodzenie Japończyków?

— Nigdy. Byłem przekonany o zwycięstwie Japończyków i wyraziłem to przekonanie publicznie na początku wojny, wbrew opinii większości niemieckich taktyków. I wiedziałem dlaczego. Żołnierz japoński jest najlepszym na ziemi. Jego pogarda niebezpieczeństw i śmierci może być porównana tylko z jego sumiennnością, pojętnością i akuracnością, a wszystkie one są zgola bezprzykładne.

— Cenię żołnierza rosyjskiego. Umie on spełnić swój obowiązek. Ale Japończyk czyni to samo z zapalem. On szuka niebezpieczeństwa i umiera w jaknajlepszym humorze. W tem zawiera się część tajemnicy ich powodzeń obecnych.

— Tak więc waleczność jest charakterystyczną cechą uczuć pańskich?

— Waleczność i żądza wiedzy. U nas w Niemczech i u was we Francji jest mnóstwo oficerów, którzy nigdy nie zadowalniają się zdobytą wiedzą i starają się ciągle nabywać nowe wiadomości. Ale ani u nas, ani u was nie można powiedzieć, aby ten rys charakterystyczny był powszechnym. Zapewniam pana, że w Japonii niema ani jednego oficera, któryby nie dążył do zdobycia całej wiedzy wojskowej i nie poświęcał całego swego wolnego czasu nauce i tylko nauce.

Dalej generał Mekel zbija twierdzenia, jakoby Japończycy umieli tylko doskonale naśladować, ale sami byli zupełnie pozbawieni zdolności twórczych. Mekel zapewnia, że oficerowie japońscy zawsze okazywali wielką samodzielność w myśleniu, wynalazczość, śmiałość w koncepcjach i ścisłość we wnioskowaniu.

— W obecnej wojnie Japończycy rzeczywiście popełnili błąd, zatrzymując się pod Portem Artura, podczas gdy pierwszym i najważniejszym ich zadaniem powinno było być zupełne zniszczenie armii Kuropatkina. Ale usprawiedliwia ich to, że musieli za wszelką cenę

zniszczyć flotę rosyjską, aby zabezpieczyć swoje transporty morskie przed napaściami z jej strony.

Co się tyczy dalszego ciągu wojny, to — zdaniem gen. Mekla — Japończycy mogą ją dalej bez przeszkód prowadzić, ponieważ zupełnie jeszcze nie są wysileni.

— Rosyanie — mówił gen. Mekel — mogą wysłać do Charbinu jeszcze jedną armię, ale zdaniem mojem nie większą niż była mukdeńska, t. j. 400 do 500 tysięcy ludzi. Więcej nie przewiezie kolej, mająca oprócz ludzi i przyborów wojennych przewozić także i żywność, ponieważ istniejącymi na terenie wojny środkami armii już wykarmić nie można.

— Jakie zamiary mogą mieć Japończycy według pana?

Przypuszczam, że oblegną Władywostok. W tym wypadku dojdą do Charbinu, aby odciąć Władywostok od armii Liniewicza. Że zaś Japonia może nawet mimo trudności do tego celu dopiąć, nie można wątpić. Państwo bowiem, w którym wewnętrzną pożyczką znajduje dziewięciokrotne pokrycie, nie może uchodzić za bezsilne.

W przededniu starcia na morzu.

Zastanawiając się nad przyczyną, dla której admirał Togo zwleka z uderzeniem na Rożestwienskiego, jeden z najlepszych i najuczciwszych znawców spraw wojenno-morskich, piszący peryodyczne przeglądy wojenne w „Russkich Wiedomostiach“, przypuszcza, że wódz japoński czeka na dalsze wzmocnienie swej floty, aby tem pewniej na nieprzyjaciela uderzyć. Dotychczas mianowicie nie wiadomo, jak daleko postąpiła budowa pięciu nowych pancernych krążowników, znajdujących się w warstatach w Jokosuce, Sasebo i Kure. Brak jednak wszelkich wiadomości o spuszczeniu na wodę tych potężnych krążowników (3 po 12.000, 2 po 7.000 ton) pozwala przypuszczać, że w tym roku jeszcze nie będą one wcielone do floty czynnej.

Bardziej groźnem niebezpieczeństwem dla Rożestwienskiego jest to, że Japończycy mogli już wydobyć i ponaprawiać okręty z eskadry portarturskiej. Korespondent Rosyjskiej Agencji doniósł nawet w tych dniach, że okręty rosyjskie, zatopione pod Czemulpo i w Porcie Artura, zostały już podniesione i naprawione. Wiadomość ta nie jest nieprawdopodobną, ponieważ wydobyte okrętów rosyjskich, szczególnie w porcie arturskim, nie przedstawia szczególniejszych trudności. Jak wiadomo, Port Artura ma zatokę bardzo płytką. Okręty rosyjskie zanurzyły się w niej tylko do połowy. Sądząc z licznych fotografii zatopionych pancerników i krążowników, nawet w czasie przypływu woda nie dochodzi do górnych pokładów tych olbrzymów. A przy odpływie poziom wody znajduje się zaledwie o kilka stóp ponad normalną waterlinię. Od czasu kapitulacji Portu Artura minęło cztery miesiące, co przy energii i umiejętności zupełnie wystarcza do wydobywania i naprawienia kilku pancerników. O brak zaś energii i umiejętności Japończyków posądzać w żadnym razie nie można.

Główna trudność zadania polega na transporcie wydobytych okrętów do najbliższych doków w Sasebo, które od Portu Artura jest oddalone o 575 mil morskich. Holowanie uszkodzonego okrętu na takiej przestrzeni nie zawsze się udaje. Dziury w okrętach takich mogą być na przedce zalatane plastrami (kawał nasyczonego smołą płótna żaglowego) ale nierzadko środek ten zresztą jedyny ze znanych, zawodzi i okręt tonie na pełnem morzu. Taki los spotkał na przykład wydobyty przez Amerykanów po bitwie pod Sant Jago (1898 r.) hiszpański krążownik „Maria Teresa“, który zatonał następnie przed wyspami Bahamskimi. W obecnej zaś wojnie to samo stało się z japońskim krążownikiem „Yochino“, który wpadłszy na minę pod Portem Artura dnia 2 maja 1904 r. był wzięty na liny i holowany do Sasebo, ale zatonał tuż przed samem wejściem do portu.

Te względy każą z ostrożnością przyjmować wiadomości o dokonaniem już naprawienia rosyjskich okrętów, ale nie mniej potrzeba się z tą ewentualnością liczyć. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Japończycy nad naprawą tych okrętów pracują, o czem oprócz różnych wiadomości, przedostających się do Europy, świadczy także fakt, że przed trzema miesiącami wyjechał do Portu Artura najlepszy japoński technik okrętowy, admirał Arajō.

Wejście do Portu Artura jest już zupełnie oczyszczone, o czem można wnosić z tego, że wypłynął stamtąd okręt szpitalny „Mongolia“, który pozostał był w porcie, nie mogąc się zeń wydostać.

O ile jednak w rzeczywistości udało się Japończykom zużytkować okręty rosyjskie dowiemy się naprawdę dopiero po bitwie Rożestwienskiego z Togiem. Jeżeliby jednak Japończykom udało się naprawić i wcielić do swojej floty tylko „Retwizana“ i „Pereświet“, to już to byłoby fatalnym ciosem dla Rożestwienskiego; admirał Togo otrzymałby wówczas taką przewagę nad nim, że zupełne zniszczenie rosyjskiej floty stałoby się nieuniknionem.

Na razie jednak nie ma dostatecznej racji liczyć się z tą ewentualnością i należy stać na stanowisku, że Togo ma pięć pancerników pierwszej klasy i ośm krążowników pancernych pierwszej klasy. Rożestwienski zaś po połączeniu z Niebogatowem (3 pancerniki brzegowe i liniowy i 1 krążownik pomocniczy) rozporządza, nie licząc oddziału władywostockiego 4 pancernikami pierwszej klasy typu „Borodina“, 4 pancernikami słabszymi, 3 brzegowcami. Krążowniki rosyjskie w liczbie trzech są tak stare i słabe, że mogą się mierzyć zale-

dwie z japońskimi krążownikami drugiej klasy. Tak więc Rożestwienki ma o 2 jednostki bojowe mniej niż Togo (11 i 13), których siły artylerzyckie przedstawiają się w następujących cyfrach:

Kaliber i długość dział	Liczba armat na jednym boku		Ciężar pocisków w pudach wyrzucanych w 15 min.		Liczba wystrzałów mierzonych w 15 minutach	
	Togo	Rożestw.	Togo	Rożestw.	Togo	Rożestw.
12 calowe	20	20	2.352	2.050	100	100
12 " 35 "	—	4	—	246	—	12
12 " 30 "	—	2	—	123	—	6
10 " 45 "	1	15	83	1.237	6	90
9 " 35 "	—	2	—	92	—	12
8 " 45 "	6	—	332	—	60	—
8 " 40 "	24	—	1.328	—	240	—
6 " szybkostrzelne	71	32	2.947	1.215	1.065	480
Razem dział	122	75	7.042	4.363	1.471	700

W zestawieniu tem przyjęto, że jeden wymierzony wystrzał ze starych 12 calowych dział (30 do 35 kal. długości) nastąpi co 5 min., z nowych 12 calowych co 3 min., z 10 i 9 calowych co 2-5 min., z 8 calowych co 1-5 min. i z 6 calowych co minuty. Jak widać z powyższej tablicy na dystansie małym 3-5 do 4-5 mil. olbrzymia przewaga ognia znajdować się będzie po stronie japońskiej. Okrety japońskie mają liczniejszą i więcej szybkostrzelną artylerię, mogą wyrzucać na Rosyan podwójną ilość ognia. Olbrzymia ta przewaga artylerii japońskiej rozpoczyna się już na odległości pięciu mil dzięki 8 calowym działom krążowników japońskich. Na tym dystansie ilość ognia japońskiego może wynosić 4.100 pudów (16 kilogr. = pud), podczas gdy rosyjskiego tylko 3-750 pudów. Tylko na wielkim dystansie ponad 5 mil przewagę i to znaczną ma artyleria rosyjska. Na takiej odległości działać mogą tylko 12 calowe działa. W tym względzie też Japończykom, którzy mają 21 dział 12 calowych, wyrzucających w kwadransie 106 pocisków wagi 2435 pud. może Rożestwienki przeciwstawić 39 dział z 202 pociskami wagi 3.533 pudów.

Na najdalszych dystansach przewaga przechodzi znowu na stronę Japończyków, bo chociaż obie floty mają równą ilość dalekonośnych dział 12 calowych, to jednak Japończycy strzelają cięższymi pociskami niż rosyjskie (23½ puda przeciw 20½ puda), wskutek czego skuteczność ich ognia jest o wiele znaczniejszą. Tak więc pod względem siły artylerii Rożestwienki ma przewagę nad Togiem tylko na dystansie między 6 a 5 milami. Szansę tę, jedyną zresztą, wyzyskać jest jednakowoż bardzo trudno, ponieważ bojowa szybkość eskadry rosyjskiej jest w najlepszym razie o dwa węzły mniejsza od szybkości japońskiej. Wybór zaś dystansu boju zależy od szybszej strony walczącej. Gdyby więc eskadry zbliżyły się do siebie, Rożestwienki będzie miał przewagę nad Japończykami w ogniu artylerzyckim tylko przez 2½ minuty, t. j. tyle, ile potrzebuje eskadra japońska na przepłynięcie jednej mili na dystansie 6 do 5 mil.

MAŁY FEJLETON.

MÓJ POGRZEB.

Białe święto... kwiat każdy w lesie się weseli,
Mchy leśne, cisza, wrzasy i miedziane cienie.
Nad wiosną kwietnych marzeń zawisło pragnienie
W drżącym locie mgły wonnej pierwiosnkowych bieli.

I przyszło mi na pamięć z tą wiosną, zem młoda,
Że może coś zostawiam... coś... co mi się śniło,
A na co ludzie młodzi zwykle mówią: szkoda!...
Lecz nie...

— — — — —
Jednej radości poza mną nie było...

Więc poszłam... w mej świetlicy zapaliłam świece...
Liliowe... w barwach światła... tuż u samej głowy,
Na oczach położyłam sen chryzantemowy...
(Delikatne, subtelne sny, ciche, kobiece,
Mają kwiaty) — w śnie kwietnym pochowałam siebie

Nikt nie szedł... nikt nie wiedział o moim pogrzebie.

Spi słońce... nie ma jeszcze moc jego błyszcząca,
Jeszcze farbą jaskrawą nie umalowane
W rowach dzwonki błękitne... nie budź... jestem spiąca...
Mam śnieg kwietny chryzantem na oczach... nie wstanę...

Umiem słowa do szeptu rozpieszczęć miłośnie...
Całuję, jak rozkwitłe w rozśmieszone słońce,
Na listkach ust spragnionych w wczesnej, białej wiosnie,
Lecz nie wstanę... na oczach mam śniegi kwitnące...

Przez sen ich, las się włosów nade mną majaczy
Bezmiar!... złote bogactwo!... morze!... to na stypie
Paź smukły, mszę odprawia obłędnej rozpacz...

Daj pokój!... Ja ci oczy kwiatami zasypię,
Lecz nie wstanę... W śnie kwietnym pochowałam siebie.

Nikt nie szedł... Nikt nie wiedział o moim pogrzebie.

MARYA KAZECKA.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— **Zgromadzenia i posiedzenia.** Walne zgromadzenie Towarzystwa szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie odbędzie się 15 bm. o 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Członkowie Towarzystwa, którzy z powodu braku adresów nie otrzymali zaproszenia ze sprawozdaniem i projektem zmian statutu zechcą się zgłosić po nie u sekretarza komitetu.

— **Wiece ruskie.** Narodowcy ruscy rozpoczynają w d. 14 maja cały szereg wieców, poświęconych sprawom sejmowym. Ogłoszonych jest już dziewięć.

— **Tow. miłośników muzyki komnatowej** powstaje we Lwowie. Zgromadzenie odbędzie się w piątek dnia 12 b. m. w Związku naukowo-literackim ul. Teatralna l. 23 o 8 wieczorem. Zaproszenia podpisali pp.: dr. Antoni Wachtel, Stanisław Głowacki, dr. Henryk Feigenbaum i Edmund Walter.

— **Posyłki do konsulatów.** Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło uwagę na fakt, że pisma urzędowe rozmaitych władz, adresowane do konsulatów państwa za granicą bardzo często nie są należycie ofrankowane a przesyłki nie dość starannie opakowane. Z tego powodu rozesłano okólnik do wszystkich władz w państwie z wezwaniem, aby na owe braki zwrócono uwagę i zaradzono mu. Skutkiem tego także namiestnictwo lwowskie wzywa wszystkie urzędy w kraju do przestrzegania tej sprawy.

— **Dzisiejsze przedstawienie** w teatrze miejskim odbędzie się na cel głodnych i rannych w Królestwie; cel, który jednoczy ofiarność publiczną od kilku tygodni, jeden z najpiękniejszych i najbardziej zasługujący na ustawiczne nawoływanie do pamiętania o nim, sprawi z pewnością, że sala teatralna wypełni się dziś po brzegi. Nędza i głód mówią same za siebie, tem więcej nędza i głód Polaków z pod moskiewskiego jarzma; łatwo ofiarą małą można będzie dziś otrzeć łzę, uczynić łżejszą straszną dolę i pokazać, że jesteśmy złączeni mocno z tymi co cierpią i że cierpimy z nimi.

— **Prof. Henryk Melcer - Szczawiński** bawił przez kilka dni we Lwowie dla odbycia swych lekcji i przewodniczenia egzaminowi dorocznemu, który odbył się w szkole p. Heleny Ottawowej. Egzamin wypadł znakomicie i wykazał stały a znaczny postęp w grze uczniów. Popis publiczny odbędzie się w drugiej połowie czerwca.

— **Omyłki druku.** Do wczorajszego fejetonu p. Emila Merwina o stuleciu Schillera zakradły się następujące omyłki, spaczające myśl, które obecnie prostujemy. Zamiast: „Chodzi o biurokratyczną ocenę owej kulturalnej wartości, którą — stał się Schiller“ winno być: „Chodzi o biokrytyczną ocenę“. — Podobnie jak: „Obchód obecny jest ściąganiem do nizin życia praktycznego i probierzem wartości biokrytycznej“ zamiast „biurokratycznej“.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We środę 10 bm. na dochód warszawskich ofiar wojny i rewolucji (wznowienie): „Na dnie“, sceny z życia w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

We czwartek d. 11-go b. m. po raz trzeci: „Córka Joria“, tragedia pasterska w 3 aktach Gabriela d'Annunzio, przekład Maryi Konopnickiej. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej. W przedstawieniu biorą udział panie Gostyńska, Pawińska, Leńska, Zielińska, Połęcka, Kozłowska, Rotterowa, Stawińska, Rybicka; pp. Hierowski, Wysocki, Węgrzyn, Kwiatkiewicz, Kliszewski, Rasiński, Malski, Lenczewski i inni.

W piątek 12 bm. przedstawienie popularne po cenach znizowanych, po raz 14: „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach a w 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona, przekład Jana Kasprzowicza.

W sobotę 13 bm. po raz szósty: „Rzeczpospolita Babińska“, opera komiczna w 3 aktach M. Sołtysa.

W niedzielę 14 b. m. o godz. 3½ popołudniu „Małżeństwo na żart“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

— **Polski wiec ludowy.** Z Krakowca donoszą nam: Staraniem tutejszego Koła T. S. L. odbył się u nas w niedzielę 7 bm. dla uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja piękny wiec ludowy. Przybyło nań z gmin pobliskich kilkuset włościan polskich z rodzinami, a także cała niemal inteligencja miejscowa. Tylko dwory okoli-

czne, mimo imiennych zaproszeń, rozesłanych przez Zarząd Koła, raziły nieobecnością. Jedynym sfer tych przedstawicielem na wiecu był hr. Kazimierz Łubieński, właściciel Krakowca.

Tuż po sumie długa procesja ludu wyruszyła z kościoła farnego na olbrzymi dziedziniec probostwa. Cudowna pogoda sprzyjała wiecowi. Gdy umilkła pieśń podobna, zagaił obchód stosownie przemówieniem proboszcz ks. kanonik Szczepiek, następnie z ustawionej trybuny wygłosili dłuższe referaty umyślnie przybyli w tym celu do Krakowca delegaci i członkowie Zarządu głównego T. S. L. pp. Kasper Wojnar z Krakowa i dr. Ernest Adam ze Lwowa.

Pierwszy dał treściwy pogląd na dzieje porozbiorowe narodu i mówił o miłości Ojczyzny i pielegnowaniu mowy ojczystej, drugi zaś, nawiązując do rocznic Ślubów króla Jana Kazimierza i Konstytucji Majowej, wyjaśnił znaczenie ich ludowi, roztoczył potem przed słuchaczami barwny obraz postępów oświaty narodowej na całym obszarze ziem polskich i wezwał w końcu wszystkich ludzi dobrej woli do czynnego współdziałania w pracach T. S. L., które działalnością swą w tej dzielnicy naszej ogarnia dziś niemal wszystkie sposoby i drogi narodowego uświadczenia ludu.

Obu tych dłuższych referatów zgromadzenie wysłuchało w poważnym skupieniu, a huczne oklaski były dla mówców dowodem, że serdeczne ich nawoływania na podatny grunt padły.

Przemówił jeszcze w gorących słowach hr. Łubieński, podnosząc znaczenie jedności w działaniu wszystkich warstw społeczeństwa, poczem ks. kan. Szczepiek podziękował delegatom T. S. L. i wszystkim uczestnikom za przybycie na wiec i zamknął obchód.

Odbyło się następnie zebranie Zarządu Koła miejscowego T. S. L. pod przewodnictwem prezesowej p. Sędziemiowej, na którym omówiono program najbliższych zadań Koła w samym Krakowcu i w gminach okolicznych. Obecny na posiedzeniu hr. Łubieński zdeklarował przystąpienie do Towarzystwa z wkładką członka założyciela.

— **Pan Ludwik Solksi** wezwany do złożenia deklaracji, iż uchwalony przez Radę miejską kontrakt dzierżawy teatru krakowskiego przyjmuje, przesłał na ręce prezydenta miasta oświadczenie, że od pierwotnie postawionych w ofercie swojej żądań odstąpić nie może, i że gdyby Rada miejska uwzględnić ich nie chciała, ofertę swoją cofnie. Pan Solksi jest zdania, że kontrakt dzierżawny jest tak uciążliwy, iż przyjąć go mógłby tylko człowiek rozporządzający znacznym bardzo zasobem środków materyalnych, albo też człowiek — jak Stanisław Wyspiański, wielki poeta, mogący liczyć na poparcie i pomoc całego społeczeństwa.

— **Robotnicy drogowi miejscy** wnieśli przed 2 tygodniami prośbę do reprezentacji miasta o podwyższenie wynagrodzenia, o skrócenie czasu pracy i zmianę systemu wypłaty. Sprawa ta była w ubiegłym tygodniu rozpatrywana przez magistrat, wczoraj przez sesję budowniczą.

Robotnicy drogowi dzielą się na 3 kategorie a to: zamiatacze, w zmiennej liczbie pobierający kor. 1-20 dziennie, wózkarze w liczbie 80, zbierający i wywożący w wózkach nieczystości, z płacą kor. 1-40 dziennie, wreszcie robotnicy drogowi właściwi, również w zmiennej liczbie, pracujący przy budowie i naprawie dróg z płacą kor. 1-40 dziennie.

Czas pracy we wszystkich działach jest w lecie od 5 rano do 6 wieczór, w zimie od 6 rano do 6 wieczór, z przerwą pół godziny na śniadanie i 1 godzinę na obiad.

Po dokładnem rozpatrzeniu sprawy sekcja budownicza przyszła zgodnie z wnioskami magistratu do przekonania, że tylko wózkarze, jako mający ciężką pracę zasługują na podwyższenie. Postanowiono tedy wózkarzom podnieść wynagrodzenie dzienne z k. 1-40 na k. 1-60 dziennie; podwyżka ta spowoduje wzrost wydatku o 5.840 k. rocznie. Czasu pracy uchwalono nie skracać.

Co do wypłaty, która z reguły odbywa się w sobotę od 5 godziny popołudniu, ale przeciąga się do późna w nocy, uchwalono wezwać magistrat, aby obmyślił decentralizację wypłat. Obecnie wypłaca się wszystkich w jednym punkcie, t. j. na dworcu budowniczym, co naturalnie wobec wielkiej liczby robotników, zabiera kilka godzin czasu. Otóż magistrat ma obmyśleć sposób taki, aby równocześnie w kilku punktach mogła się odbywać wypłata.

— **Ze szpitala izraelskiego** donoszą nam: Metropolita, ks. Szeptycki, odwiedził dzisiaj szpital izraelskiej fundacji Maurycego Łazarusa. U wrót zakładu przyjął go fundator i przedstawił radę szpitalną, dyrektora i prymariuszy. Członek rady szpitala p. Kurzer przywitał dostojnego gościa przemową hebrajską, na którą ks. metropolita odpowiedział po hebrajsku „Niech będzie pochwalony Wiekuisty“. Metropolita zwiędził gruntownie cały zakład i w pełnych uznania słowach wyraził się o instytucji urządzonej wedle najnowszych wymagań.

— **Wydzierżawienie stanowisk drobnych handlarzy** odbyło się stosownie do uchwały Rady miejskiej w drodze licytacji na czem gmina zyskała na czysto 1657 kor. 40 gr., gdyż otrzymała 1981 kor. 90 gr. za 27 stanowisk, za które przez wydzierżawienie w drodze targowej byłaby otrzymała 324 k. Stanowiska w Rynku po cenie taryfowej (12 kor.) przyniosłyby tylko 204 kor. Przy licytacji uzyskano za nie kwotę 1115 k. 5r., zatem osiągnięto przeciętnie za każde stanowisko po 65 k. 59 gr., czyli prawie 5½ razy tyle, co cena taryfowa. Bojki wynajęły 14 stanowisk za 1024 k. 85 gr., a inne 3 stanowiska za 90 k. 20 gr.

Stanowiska w ulicach miasta po cenie taryfowej (12 kor.) przyniosłyby tylko 120 kor. Przy licytacji wynajęto je za kwotę 866-35 kor., czyli przeciętnie za każde po 86 k. 63½ gr. t. j. przeszło 7 razy więcej, niż cena taryfowa. Bojki wynajęli 5 stanowisk za 659 kor., inni handlarze 5 stanowisk za 207 k. 35 gr.

— **Baczność przed chrabąszczem.** Namiestnictwo rozesało do podległych sobie władz okólnik, w którym zwraca uwagę, na zbliżającą się rolę chrabąszcza, która zapowiada się w tym roku dosyć silnie. Władza krajowa poleca tedy tępić chrabąszcza obecnie w czasie rójki, jak niemniej później jego pędraki w czasie zbioru ziemiopłodów, aby tym sposobem uniknąć zbytniego rozmnażania się tego szkodnika naszych pól i lasów. Baczność tedy rolnicy i leśnicy!

— **Zgubiono.** Obok teatru miejskiego zgubił p. Mojżesz Bauer pugilares czarny zawierający rozmaite rachunki. — P. Jeti Grenzbauer zgubiła obok szpitala żydowskiego srebrny kryty zegarek damski z 12 brelokami. — P. Rozalia Kremer zgubiła w ulicy Bernsteina koralową torebkę, zawierającą 6 koron i kilkadziesiąt halerzy, a nadto rozmaite drobniaki.

— **Znaleziono.** W ulicy Krakowskiej znaleziono klucz od kasy wertheimowskiej nr. 19. — W ulicy Batorego znaleziono austriackiego orła, malowanego na żółtej blasze. — W ulicy Grodeckiej znaleziono pugilares zawierający jedną koronę.

— **Kronika policyjna.** Za dręczenie cieląt wiezionych na targ ukarano handlarza Chaima Helzschlaga. — Z podwórza Kasyna Narodowego skradziono wózek ręczny trzykołowy. Piętnastoletni uczeń kucharski Mieczysław Ryfiak zbiegł wczoraj z terminu u kucharza w hotelu Imperial i znikł bez śladu. Rodzina poszukuje go przez policję podając jako znaki szczególnejsze dla łatwiejszego poznania go iż zezuje na oboje oczu. — Do parterowego mieszkania słuchacza politechniki p. Stanisława Wyżyńskiego w domu Techników przy ul. Isakowicza, dostał się ubiegłej nocy złodziej i skradł oksydowany zegarek z dużym złotym monogramem „S. W.“ czarne pantalone w prążki, 2 pary trzewików, i 24 koron gotówką. — W rynku przytrzymano dwunastoletniego włóczęgę Adamowicza Józefa na kradzieży 12 bochenków chlebu i kapelusza z wozu, rozwoziciela pieczywa Wasyla Markowicza. — W ulicy Bożniczej pod l. 6 rozbito ubiegłej nocy drzwi sklepu Judy Brücknera i skradziono 30 par bucików i półbucików męskich, kilkadziesiąt sztuk garnuszków blaszanych emaliowanych i rozmaite inne towary jak ciastki i tp. — W domu pod l. 8 przy ul. Zyblikiewicza przytrzymano zarobnika Michała Jankiewicza, który tamtejszemu dozorczy ukradł ubranie i rozmaite narzędzia ciesielskie. — Na wezwanie firmy „Bund i Ulrich“ w rynku, aresztowano nałogową złodziejkę Anielę Kurylak. Kurylak przychodząc po rozmaite centowe sprawunki skradła towary. Część skradzionych rzeczy znaleziono w mieszkaniu jej przyjaciółki, osoby złego prowadzenia się nazwiskiem Marya Huk, wobec czego obie współniczki oddano do aresztów śledczych.

□ **Jasło.** Święto 3-go Maja. W niedzielę 7 bm. w cichem, błogo śpiącym miasteczku naszym wielkie narodowe święto — „Sokoł“ urządził uroczysty poranek ku uczczeniu 114 rocznicy 3-go Maja. Rano nabożeństwo w kościele parafialnym przy dość licznym udziale publiczności jasielskiej, potem pochód do ogrodu miejskiego pod pomnik Kościuszki, gdzie piękną okolicznościową mowę wygłosił prezes „Sokoła“ dr. Baranowski. O godz. 11 rano w sokolni dr. Smoleń w gorących słowach skreślił zebrany (bardzo nieliczny) stan narodu w ówczesnej dobie, znaczenie konstytucji, a zakończył wielkim wezwaniem do pracy nad odrodzeniem narodu. Na dalsze punkty skromnego programu złożyło się kilka utworów patriotycznych, wykonanych bez zarzutu przez nieliczny „Chór sokoli“ i wspiania, porywająca za wszystkie struny duszy polskiej deklamacja p. St. Szymańskiego. Z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ opuścili zebranie salę, na której brakło tych, dla których właściwie obchód był przeznaczony, to jest szerszej publiczności, boć przecież ogółem nazwać nie można kilkadziesiątu pań i panów, przeważnie nauczycieli miejscowych szkół, ani kilku z młodzieży rzemieślniczej, przybranej w mundur straży ogniowej, ani czterech druhów sokolich w stroju, ani dziesięciu studentów gimnazjalnych, na których bardzo słabe usprawiedliwienie nadmienić można chyba tylko to, że w właściwym dniu rocznicy urządzili wspianiały obchód doroczny. Ot, spi nasze sławne Jasiełko, spi snem sprawiedliwych, choć może już i pora najwyższa, aby do czynu, do narodowej pracy stanęło na równi z innymi.

Nie brak i tutaj ludzi dobrej woli, wielkiej chęci pracy, czego najlepszym dowodem żywszy powiew w czytelni Sokoła, nowy ruch, zmierzający do rozbudzenia życia umysłowego, nie gardząc i towarzyskiem, obudzenia się Koła T. S. L. (Ejs.)

□ **Nowy Sącz.** Święcone w „Sokole“. Dnia 29 kwietnia druhowie zapełnili salę „Sokoła“ na tradycyjne, a ze względu na ogrom potrzeb narodowych niezwykle skromne „święcone“. Nastroj był szczególnie poważny. Umysły i serca skupiały się i bratały pod wrażeniem wypadków z kordonem. Druh ks. Piekarzewski poświęcił dary Boże, wygłaszając przy tej sposobności przemowę, pełną gorącej miłości Ojczyzny. Na równie gorący ton nastroił przemówienie swoje prezes naszego „Sokoła“, dr. Stanisław Flis, wskazując, że zebranie ma za cel omówienie postawy naszej wobec walki rodaków o prawa w zaborze rosyjskim i udziela-

jąc w tym kierunku głosu druhowi Obrzudowi. Ten w dłuższej mowie sprawę tę rozwinął i przedstawił wpływającą z wypadków syntezę. Następnie złożyli druhowie do rąk druha Jarosławieckiego znaczną stosunkowo kwotę 27 kor. na rzecz Związku Pomocy narodowej i rozeszli się po odśpiewaniu narodowych pieśni.

Tutejsza Polska Partya Socjalistyczna urządziła dnia 1 maja swoją tradycyjną manifestację. O godz. 7 wieczorem wyruszył pochód zorganizowanych robotników w liczbie kilkuset uczestników z lokalu „Czytelni kolejowej“ ze sztandarem, pochodniami i tablicami, przy dźwiękach muzyki kolejowej. Na czele toczył się powóz, w którym siedziała pani Marya Daszyńska z dziećmi. Pochód szedł ulicami: Kolejową, Węgierską, Jagiellońską na Rynek, okrążył go i wrócił ulicami Zieloną i Długosza na Kolonję kolejową. Od czasu do czasu rozbrzmiewały pieśni robotnicze, okrzyki sympatii lub antypatii. Po okrążeniu uliczek kolonii kolejowej, ustawili się „towarzysze“ przed lokalem „Czytelni kolejowej“. Na balkonie jej, ustrojony emblematami wstąpił mowcy. Przewodniczącym zgromadzenia obrano p. Jankowskiego. Referaty o 8-godzinny dzień roboczym i o prawie powszechnego głosowania wygłosił p. Słuczewski z Krakowa. Referat o stosunku P. P. S. w Galicyi do robotników w zaborze rosyjskim, o walce ich o prawa ekonomiczne i narodowe wygłosił p. Malisz. Zgromadzenie wyraziło gorącą sympatię braciom z za kordonu. Na zakończenie nastąpiła deklamacja pani Maryi Daszyńskiej i żywy obraz, układu p. Malisza.

□ **Kołomyja.** Tyfus plamisty. W ostatnich dniach stwierdzono ośm wypadków tyfusu plamistego. Na razie objął on sąsiednie budynki najbrudniejszej dzielnicy żydowskiej w okolicy studni miejskiej „klastoru“, skąd zaopatruje się całe miasto w wodę.

Meningitis. Pierwszy wypadek zapalenia opon mózgowych zjawił się niestety już i u nas. Magistrat wydał przed tygodniem odezwę do mieszkańców z wezwaniem do oczyszczenia domów i podwórzy, a to pod zagrożeniem przymusowego oczyszczenia na koszt właścicieli realności. Nikt jednak, a nawet sam magistrat, nie brał tej odezwy na seryo, bo musiałyby w pierwszej linii zacząć od siebie i oczyścić ulice od gnoju i kup śmiecia, nagromadzonych od lat kilku, a przedewszystkiem zakazać stanowczo urządzania z ulic publicznych śmietników i otwartych „ustępów“. Odezwę wydano, bo żądało tego starostwo.

Szpital. Jednym z oryginalnych „kwiatków“, możliwych jedynie na niwie kołomyjskiej, jest tutejszy szpital. Jakkolwiek nowy budynek szpitalny za miastem jest od roku ukończony, szpital „urzęduje“ w starym budynku, położonym w śródmieściu, a to przy najruchliwszej ulicy (kolejowej). Po obszernym dziedzińcu, ogrodzonym siatką drucianą, przechadzają się chorzy w negliżu, niektórzy wychodzą aż na chodnik i prowadzą rozmowy ze „znajomymi“. Przez otwarte okna widzisz chorych, leżących na łóżkach, a nawet możesz odczytać z chodnika ich choroby, wypisane na czarnych tabliczkach nad łóżkami. Szczególnie miłe wrażenie na przechodniach sprawia oddział syfilityczny, umieszczony na „ganku“ budynku w podwórzu. To są nasze stosunki sanitarne! A cóż na to komisya sanitarna, „rozszerzona“ przez kooptowanie aptekarzy, doktorów i weterynarzy, czy już poszła w zasłużoną odставку?

Obchód konstytucji Trzeciego Maja urządzają miejscowe Towarzystwa polskie w niedzielę 14 maja. Po nabożeństwie odbędzie się uroczysty poranek. Wieczorem odegrają amatorzy Tow. muzycznego i Teatru ludowego „Miód kasztelański“, komedję w 5 aktach Kraszewskiego.

□ **Brody.** Przygotowania złotowe w pełnym toku. Onegdaj druh Janikowski imieniem Związku sokolego zwiędził boisko i udzielił wskazówek co do urządzania i ostatecznego uporządkowania widowni niedalekiego już, bo w Zielone świątki odbyć się mającego zlotu okręgowego. Jak dotychczasowe prace, a przynajmniej trzeba nader energiczne, wskazują, będzie to zlot wspianiały, pierwszy o ile się zdaje, w Brodach. Dotąd zapowiedziały udział swój liczne gniazda do okręgu należące, które obeślą zlot imponującym zastępem kilkuset druhów.

Pożar. Niedzielę 7 bm. zajęła ochotniczej straży pożarnej, wielkiemu zastępowi strzeleckiego i ułańskiego pogotowia ciężka praca przy gaszeniu pożaru, który około godziny dziesiątej rano wybuchł w samym śródmieściu, bo na ulicy Stefani. Ogień z niezbadanej na razie przyczyny powstał w pracowni tapicerskiej handlarza mebli Horna, objął w jednej chwili oficynę i przeniosł się na frontową część domu. W wielkim niebezpieczeństwie znajdował się dom przyległy, w którym mieści się księgarnia i drukarnia, atoli dzięki nadzwyczaj energicznej akcji ratunkowej, w której prócz strażaków ogniowych odznaczył się porucznik strzelców p. Mussil i Fischer, pożar zlokalizowano. Kierujący ratunkiem oficerowie strzelców, a przy onegdajszym ogniu i rotmistrz p. Żaba, którego sprzęty ucierpiały mocno, żałują na brak sikawki, którąby nalezytce była zaopatrzona. Sikawka bowiem, którą gmina oddała do rozporządzenia wojskowości, jest starym gratem bez węzłów. Może przykłady z ostatnich dwu ogni zacerpnięte, zachęcą gminę do usunięcia tych braków.

Prócz tych powinienby się magistrat zastanowić nad usunięciem braku wody. Gdyby w tym i poprzednim wypadku, przy tak dzielnym ratunku po wybuchu pożaru było pod dostatkiem wody pod ręką, byłoby można ugasić ogień prawie w zarodku. Znosi się obecnie na posuchę, codziennie okolice oświeca krwawa luna gorejącego ludzkiego mienia, niebezpieczeństwo i dla miasta nie małe.

□ **Tarnów.** Koncert religijny. Rzadki w swoim rodzaju w stolicach, a stokroć rzadszy na prowincyi koncert, bo czysto religijny, mieliśmy 5 bm. w sali kasynowej. Urządziło go tutejsze Towarzystwo św. Wojciecha ku wspieraniu muzyki kościelnej, istniejące w tutejszej dyecezyi od lat kilkunastu, którego działalność zaznaczyła się szeregiem wydawnictw religijnych, urządzeniem kursów i szkół organistowskich i szerzeniem zamiłowania do muzyki kościelnej.

Na koncert złożyły się utwory słynnych kompozytorów kościelnych, jak Haydn (Symfonia Nr. 11) Rheinberger, (Stabat Mater) Franck, Perosi, Mitteres, Saint Saens, Liszt (Tu est Petrus), Schubert i Gounod (słynne oratorium „Mors et Vita“ wykonano cztery punkta z części „Vita“) a wykonanie ich przez chór mieszany towarzystwa. solistkę pnę Szipierankę i orkiestrę 57 pp. mogło zadowolić nawet wybredne wy-maganie.

Dyrygował koncertem i próbami i cały koncert do skutku doprowadził ks. Franciszek Walczyński, kanonik katedralny. znany w kraju i zagranicą kompozytor religijny. Dochód z koncertu przeznaczono na cele domu dla nieuleczalnych, mającego powstać w Tarnowie.

¶ **Manifestacja 3 Maja w Łomży.** Korespondent „Głosu Narodu“ pisze z Łomży, że przybyło tam przed 1 maja kilku agitatorów „Bundu“, którzy starali się wywołać strajk powszechny, pomimo, że w Łomży żadnych przedsięwzięcia przemysłowych niema. Udało im się dopiąć zamknięcia paru sklepów.

Dalszy ciąg wydarzeń w Łomży — pisze korespondent — wypadł po nad program socjalistów, a nawet wbrew ich chęci. Manifestacje rozszerzyły się żywiołowo na podkładzie narodowo-patriotycznym.

W nocy z 2 na 3 maja wzniesiono 3 krzyże na miejscach, gdzie byli tracenii na szubienicach powstańcy 63 roku. Na krzyżach były poprzybijane blachy z napisem: „Poległym braciom — bracia“. Krzyże były ubrane kwiatami.

3 maja rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele farnym. Kościół był przepelniony inteligencją, mieszczaństwem i włościanami. Po nabożeństwie część modlących udała się na Nowy Rynek (główna ulica w mieście) i odśpiewała: „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

Nastroj niezwykły i poważny, masa kobiet odświętnie ubranych. Powaga i spokój oddziaływały nawet na patrole dragonów, które tylko najeżdżały na tłumy, lecz nie dopuszczały się żadnych wybryków. Ofiar nie było. Po południu, na majowym nabożeństwie zebrał się powtórnie tłum modlących się. Po nabożeństwie wszyscy udali się z kościoła za miasto na tak zwaną łączkę, miejsce kaźni w 63 r., gdzie stał jeden z wystawionych w nocy krzyży, lecz już z oddartym napisem. Wojsko drogę zamknęło, wtedy pochód udał się na cmentarz, gdzie na cześć umarłych odśpiewano pieśni patriotyczne i wypowiedziano mowy. Wojsko otoczyło cmentarz. Po skończonym obchodzie kobiety wypuszczono, mężczyzn zaś aresztowano, lecz i tych po spisaniu nazwisk, puszczone.

Mieliśmy zatem dwa święta: robotnicze w mieście, gdzie niema ani jednej fabryki, ani jednego robotnika fabrycznego i święto narodowe. Od porównań i komentarzy wstrzymuję się, powiem tylko, iż 1 maja napelniał trwogą mieszkańców, 3 maja wywołał niezmiernie podniosły nastrój.

○ **Nowa stolica świata.** Na niejescu, gdzie ma się wznosić pałac Pokoju, u wrót stolicy Niderlandów powstać mają i owe monumentalne gmachy, w których przedstawiciele wszystkich narodów z dziedziny wiedzy pedagogicznej i lekarskiej mają omawiać wspólnie wszystkie sprawy, tyczące kulturalnego i fizycznego rozwoju ludzkości. Będzie to międzynarodowy przybytek pokoju. Niedawno wyruszyli z Hagi do Nowego Jorku dr. Ejikmann ze swym sekretarzem Pawłem Horrix, dla pozyskania kapitałów na budowę tej metropolii. Dr. Ejikman tak się wyraził do jednego z nowojorskich dziennikarzy: „Jeżeli nasz plan zostanie urzeczywistniony, będzie to początkiem nowej ery w historii cywilizacji. Za lat 25, kapitał wyłożony na te gmachy, zwróci się wraz z procentami“. — Dr. Ejikmann przedstawi swe plany p. Carnegie.

Zmarli.

We Lwowie: Wiktor Edward Szulikowski, lat 36. — Stanisław Baran, lat 3. — Józef Jan Halałowski, lat 60. — Włodzimierz Pallar. — Jan Dubański, dyetaryusz poczt i telegrafu, lat 37. — Jan Tomasz Telesiński, lat 26. — Katarzy, na Wartyńska, wdowa po zecerze, lat 58.

W Krakowie: Stanisław Armołowicz, lat 40.

W Berlinie: Piotr Poraj Madejski, lat 60.

W Podgórzu: Władysław Markwiczynski, były prezes tamtejszej Lasy oszczędności, lat 65.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. 4223

Wezwanie sądu honorowego ku ochronie czci.

JW. Pan Dr. Ekielski, radca Wydziału krajowego, czując się dotkniętym skierowanymi przeciw jego osobie zarzutami, zawartymi w bezimiennej broszurze pod tytułem: Kilka uwag o lwowskim Banku parcelacyjnym, udał się do Ligi dla ochrony czci z prośbą o rozpatrzenie tej sprawy. Jako przewodniczącą ustanowioną w tym celu sądu honorowego Ligi ku ochronie czci, upraszam autora rzeczonej broszury, aby zechciał celem uzasadnienia tych zarzutów przybyć na zebranie tegoż sądu, które się odbędzie

dnia 17 maja b. r. o godzinie 6 popołudniu w biurze prezydyalnym Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 10 maja 1905 r.

Juliusz hrabia Bielski, mp. senior.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (druga połowa).

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Scheps we Lwowie. Gdyby Sz. Pan czytał dokładnie „Słowo“, toby wiedział, że w telegramach podaliśmy właśnie tego rodzaju bardzo dokładną wersję porównania floty rosyjskiej z japońską, wykazującą, że niema przewagi sił po stronie rosyjskiej, lecz mniej więcej równość sił po obu stronach.

„Sokół“ w Jaworowie. „Swoleżerowie gwardii“ Gąsiorowskiego nie ukazały się jeszcze w książce, bo autor nie skończył powieści. — Odezwy zamieścić nie możemy z powodu nawału materiału.

WP. W. P. Lwów. Satyra niezręczna; dowcip z ostatniego wiersza już zużyty. Nie wydrukujemy.

WP. Janecki, Kołomyja. Lwów, Kurkowa 25. WP. H. S. Stanisławów. Z tłumaczeń utworów Fr. Hebbela nie skorzystamy. Dziękujemy za pamięć.

WP. Al. Naw., Lwów. Hiszpańska ballada ze srogim zakończeniem mówiącym o zaprzędaniu duszy dyabłu jest tysiącem powtórzeń tysięcy ballad tej podobnych. Nie wydrukujemy.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Dziś odbyło się w sali obrad Gal. Kasy Oszcz. doroczne walne zgromadzenie, w którym wzięło udział 40 członków. Zagałę zgromadzenie krótkim przemówieniem przewodniczący wydziału p. St. Niezabitowski, oddając gorące słowa wspomnienia zmarłym członkom ś. p. Tadeuszowi Romanowiczowi, Franciszkowi Mozerowi i dr. Romualdowi Schubertowi.

Z porządku dziennego złożył p. Eug. Pierożyński sprawozdanie o zamknięciu rachunków, podane w dzisiejszym porannym wydaniu naszego pisma.

W dyskusyi, jaka się następnie rozwinęła, zabrał głos r. Riedl, stawiając wniosek, aby w przyszłości odczytywano podczas walnych zgromadzeń protokoły z ostatniego zgromadzenia, rozpoczynając czynność tę już od dziś. Wniosek ten uchwalono, wobec czego dyr. dr. Steczkowski odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia.

Zabrał powtórnie głos r. Riedl, podnosząc, że interesy naftowe Kasy oszcz. są w r. b. znowu niekorzystniejsze niż w r. u., wobec czego mowca interpelował dyrekcyę, jakie widoki ma na przyszłość?

P. Agopsowicz zaznaczył, że nie podziela zdania p. Riedla, ale przeciwnie, sądzi, że interesy podniosły się o całe niebo. I właśnie teraz nadeszła chwila sprzedania tych kopalń. Wobec tego mowca wezwał dyrekcyę, aby energicznie szukała nabywcy lub też utworzyła Tow. akcyjne i to w przeciągu roku.

P. Kędzierski zgadza się z wnioskiem p. Agopsowicza, sądzi jednak, że to nie da się zrobić w jednym roku. Kopalnie przynosiłyby więcej, gdyby administracja była na miejscu i gdyby energiczniej wiercono.

Prof. Syroczyński jest spokojny o interesy naftowe Gal. Kasy oszcz. i byłby za sprzedaż ich, byleby z dobrym zarobkiem. Lepiej byłoby jednak utworzyć Tow. akcyjne.

P. Riedl postawił w końcu wniosek, aby sprawę tę traktować na poufnym zgromadzeniu.

P. Romaszkan radzi zmienić wniosek p. Agopsowicza o tyle, aby kopalnie sprzedawać nie w roku, ale w czasie, jaki dyrekcyja uzna za stosowne.

Dyr. dr. Steczkowski wyjaśnia, że obecna dyrekcyja nie może brać odpowiedzialności za przyjęcie tych interesów naftowych na własność. Nieszczyściem jest, że mówi się ciągle o sprzedaży, co wyrabia szkodziłą opinię, jakoby Kasa oszcz. była zmuszoną sprzedać kopalnie.

To spowodowało, że dziś zgłaszają się nabywcy, którzy przedstawiają takie propozycje, za które trzeba ich chyba za drzwi wyrzucić. Interesy naftowe Kasy nie są złe; były wprawdzie złe lata, ale te minęły i obecnie kopalnie dobrze rozwijają się i musi znaleźć się nabywca, który za kopalnie zapłaci tyle, ile one warte.

Dyrekcyja sama chciałaby pozbyć się tych interesów, sprawiających jej wiele kłopotu, ale nie można jej przynaglać, tylko czekać sposobnej chwili.

W końcu sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków.

Z kolei dr. Józef Pająk przedstawił wnioski wydziału w sprawie zmiany niektórych paragrafów statutu.

Co do §. 33 ust. 14, omawiającego udzielenia pożyczek przez zakład zastawniczy, mogący być w przyszłości założony przez Kasę oszcz., zabrał głos wicepr. Ciuchciński, sprzeciwiając się takiemu zakładowi, zwłaszcza, że gmina m. Lwowa zamierza urządzić taki zakład i czeka tylko chwili, kiedy nastąpi zupełna satysfakcja Kasy. Zabierali w tej sprawie głos pp. Gubrynowicz, Ulmer, Riedl, Nikorowicz, dr. Pająk. W rezultacie wniosek wydziału przyjęto.

Podobnie przyjęto inne wnioski wydziału bez zmiany, a między innymi § 2 podwyższający gwarancję kraju z 80 milionów na 90 milionów kor.

Przystąpiono do wyborów.

Członkami Tow. wybrani: pp. Jakób Beiser, Antoni Bogdanowicz, Władysław Biliński, Stanisław Ciuchciński, dr. Stanisław Dobiecki, Stanisław Dydyński, dr. Karol Maryan Engel, dr. Henryk Kolischer, Władysław Krański, ks. Andrzej Lubomirski, Jan Ludwig, dr. Hen-

ryk Max, dr. Władysław Ochenkowski, ks. Ludwik Olander, Stefan Sekowski, Wacław Smakowski, zaś członkami wydziału Tow. pp. dr. Pająk Józef, Sklepiński Karol, dr. Stroynowski Edward, Ludwik Winiarz. Na tem o godz. 1 popoł. zamknięto obrady.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapest. (tel. wł.) Obiega z wszelką pewnością pogłoska, że w tych dniach Stetan hr. Tisza otrzyma uwolnienie od obowiązków dotychczasowych prezesa gabinetu, i że prezesem gabinetu czysto urzędniczego zostanie br. Erwin Roszner. Br. Roszner liczy obecnie lat 51 i od lat wielu jest oddanym rodzinie Tiszów przyjacielem.

Był on przez pewien czas posłem, a potem piastował godność nadzupana komitatowego. Tisza w r. 1903 zamianował go gubernatorem miasta Rjeki wraz z okręgiem. Po klęsce Tiszy podczas wyborów w lutym b. r., br. Roszner złożył urząd gubernatora.

Nie ulega wątpliwości, że Roszner jako prezes gabinetu urzędniczego napotka na wielkie trudności w parlamencie.

O fortyfikacje włoskie.

Paryż. (TBK.) W senacie toczyła się wczoraj dyskusja nad interpelacją Pescarisa, wzywającą rząd, aby wyluszczył swe zamiary co do przeprowadzenia w budżecie na rok 1905—6 planu obrony kraju, zwłaszcza co do fortyfikacji i siły zbrojnej.

Prezydent gabinetu Fortis odpowiedział, że pozostawiając ministrowi wojny omówienie kwestyi wojskowo-technicznych, ograniczy się do zaznaczenia, iż obecnie wniesiona interpelacja jest bezcelowa, dopóki niema konkretnych przedłożeń w Izbie. Rząd wyda na armię i marynarkę takie kwoty, że nie zachwieją one równowagi budżetu.

Następnie minister wojny oświadczył, że szczegółowo omówi wszystkie kwestye wojskowo-techniczne podczas obrad nad etatem ministerstwa wojny.

Wspólnik Bresciego.

Rzym. (Tel. wł.) W Kairze miano aresztować jednego z domniemanych wspólników Bresciego, zabójcy króla Humberta.

Tuż po zamachu mianowicie mówiono o pewnym wspólniku, który mieszkał w Brescim przez kilka dni, poprzedzających zamach, a którego nazywano „biondino“. Wczorajem w dzień zamachu, tajemniczy wspólnik Bresciego był w Monzy, gdzie król Humbert miał być na uroczystości gimnastycznej. Stwierdzono, że zajął stanowisko przy innej bramie miejskiej, tak, że gdyby król był wyjechał inną stroną, byłby „biondino“ tym, który popełnił zamach. Na tem właśnie miejscu znaleziono nabyty rewolwer. „Biondina“ szukano bardzo energicznie lecz bezskutecznie. Wykryto wreszcie, że się nazywał Granotti, lecz niezdolano go dostać w ręce. Mimo to skazano go zaocznie na dożywotnie więzienie. Podczas poszukiwań wpadnięto na ślad Bresciego wspólnika, obywatela szwajcarskiego, którego jednakże nie można było sprowadzić do Włoch wobec ustaw szwajcarskich. Czy aresztowany obecnie w Kairze anarchista jest istotnie którymś z tamtych dwu towarzyszy Bresciego, czy jakim trzecim wspólnikiem, naturalnie na razie niewiadomo.

Powódzie w południowej Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Z powodu długotrwałych deszczów rzeki w południowej Francyi wezbrały gwałtownie i wylały w wielu okolicach. W miejscowości Auch spadł gwałtowny grad, który zrządził wielkie szkody. Z Tuluzy donoszą, że przy przebywaniu wezbranej Garonny fale porwały i uniosły dylizans wraz z końmi i pocztym. Na szczęście podróżni, obawiając się niebezpiecznej przeprawy przez rzekę, tuż przedtem wysiedli.

Strajki i zaburzenia.

Chicago. (TBK.) W ruchu budowlanym w całym mieście panuje zastój z powodu strajku woźniców transportowych.

Wypadki i katastrofy.

Bombaj. (TBK.) W całej okolicy dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. 100 osób zginęło, wiele budynków legło w gruzach.

Wojenne łodzie automobilowe.

Rzym. (T. wł.) Włoskie ministerstwo wojny zajmuje się projektem wojennej flotyli łodzi automobilowych na rzekach włoskich. Łodzie te mają służyć jako siły pomocnicze oddziałom inżynierskim.

WOJNA.

Sprawa naruszenia neutralności.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin na zapytanie o położenie na dalekim Wschodzie w sprawie naruszenia neutralności przez Francję i o krokach jakie w tej mierze rząd uczynił, celem usunięcia niebezpieczeństwa wybuchu z tego powodu wojny francusko-angielskiej — odpowiedział premier Balfour, że rząd angielski otrzymał następujące doniesienie od ambasadora francuskiego:

Rząd francuski, zawiadomiony o pobycie Rożestwieńskiego w zatoce Kamranh, poczynił w Petersburgu przedstawienia, z tym wynikiem, że admirał Rożestwieński na rozkaz cara otrzymał telegraficzne pole-

cenie opuszczenia zatoki Kamranh, co też natychmiast uczynił. Wczoraj doniesiono, że rosyjska eskadra znajduje się w zatoce Honkoe.

Admirał Jonquière został tamże wysłany dla zbadań sprawy w tej kwestyi. Znalazł on tam eskadrę rosyjską, ale po za obrębem francuskich wód terytorjalnych. Także gubernator francuskich Indochin otrzymał polecenie ścisłego przestrzegania neutralności francuskiej. Wysłał on francuskiego rezydenta do Nhatrang z poleceniem, ażeby wezwał Rożestwieńskiego do odpłynięcia. Rożestwieński przyrzekł, że odpłynie 3 maja.

W sprawie pogłosek, jakoby władze francuskie udzielały pomocy eskadrze rosyjskiej w zatoce Kamranh dowiedział się Balfour, że mieszka tam wogóle tylko dwóch Francuzów, którzy nie piastują żadnego urzędowego stanowiska.

Londyn. (TBK.) W Izbie lordów złożył Lansdowne takie samo oświadczenie, jak Balfour w Izbie gmin, przyczem dodał, że nie może powiedzieć, czy faktycznie dnia 3 b. m. Rożestwieński opuścił zatokę Kamranh.

Londyn. (B. Reut.) Poseł japoński Hajaszi w sprawie pobytu floty bałtyckiej na wodach francuskich oświadczył wobec zastępcy Biura Reutersa, co następuje: Położenie jest bardzo poważne, ale nie można go uważać za krytyczne, dopóki rząd francuski gotów jest zachować ścisłą neutralność. Francya zapewniła nas w sposób stanowczy, że jej urzędnicy kolonialni otrzymali polecenie zachowywać ścisłą neutralność i rząd francuski zapewnił też, że ściśle będzie czuwał nad wykonaniem tych zapewnień. Te zapewnienia kilkakrotnie ponowiono. Dlatego raz jeszcze oświadczam, że o przesileniu niema mowy i od rządu mojego o niczem podobnem nie słyszałem, co by mogło skłonić do przypuszczenia, że przesilenie takie wogóle jest możliwe. Mimo jednak, że położenie nie jest tak krytyczne, byłoby rzeczą nierozsądną przypuszczać, że uczucia narodu japońskiego będą dalej drażnione i należy się spodziewać, iż rząd francuski znajdzie sposób usunięcia ogólnego zaniepokojenia i uchyli ewentualną możliwość rozszerzenia strefy wojennej.

Odwolanie Kuropatkina.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga: Car Mikołaj stanowczo odwołał Kuropatkina z teatru wojny i nakazał mu powrócić do Europy.

Wrocie floty.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Hongkong, że dnia 5 bm. dwa krążowniki japońskie zarzuciły kotwicę w zewnętrznym porcie Amoy.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Hongkong, że pierwszy oficer rosyjskiego statku węglowego nazwiskiem Sorsteck, narodowości niemieckiej opisuje w następujący sposób oplakane stosunki na pokładzie floty rosyjskiej. Majtkowie floty bałtyckiej są leniwi, opieszali i zupełnie nieoświeceni. Ustawicznie żebrzą o tytoń i ciagle się upijają. Statki wojenne są brudne, gdyż do utrzymania czystości ani Rożestwieński ani oficerowie nie przykładają wielkiej wagi. Statki wojenne rosyjskie mają obecnie pełny ładunek węgla i środków żywności i są gotowe do podróży po pełnem morzu. Oficerowie niechętnie pełnią służbę i ustawicznie proszą o urlopy celem urządzania polowań na lądzie. Rożestwieński z trudnością może się opędzić tym żądaniom.

Okolo kwestyi morskiej.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: O stanie rosyjskiej eskadry władywostockiej nadeszły tu następujące wiadomości: „Rossia“ i „Gromoboj“ są już naprawione, natomiast „Bogatyr“ jeszcze ciągle nie jest zdolny do użycia. Prócz tego znajduje się w porcie władywostockim 9 torpedowców i materiały do budowy trzech kontrtorpedowców. Budowa pięciu łodzi podwodnych jest już ukończona.

Eskadra francuska znajduje się u wybrzeży annamskich. W tej chwili przebywa 23 angielskich okrętów wojennych z Hongkongu.

Urzędowo ogłaszają, że zbliżenie się do wysp Rybackich (Pescadores) na 10 mil morskich od wybrzeży jest niebezpiecznym z powodu min morskich.

W Izbie handlowej w Tokio postawiono wniosek, z powodu złamania neutralności, aby zerwano z Francją wszelkie stosunki handlowe. Gdyby wniosek ten został przyjęty, wdrożona będzie wspólna akcja wszystkich izb handlowych w Japonii.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku, że dziennik tamtejszy „Sun“ pomimo francuskich zaprzeczeń twierdzi stanowczo, że jego korespondent miał słusność, utrzymując, iż Francya naruszyła w ciężki sposób kilkakrotnie neutralność na rzecz Rosyi i że wskutek tego wynikną bardzo poważne następstwa polityczne.

Łakomy kąsek.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że wielki statek amerykański transportowy „Minesota“, mający przeszło 20.000 beczek objętości, wypłynął właśnie od brzegów zachodnio-amerykańskich do Japonii z ładunkiem wynoszącym przeszło 150.000 kg. i ubezpieczonym na 150.000 funtów.

Oczekiwanie nowej bitwy na lądzie.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio, że armia japońska posuwa się coraz szybciej na północ, tak, że już w tych dniach musi przyjąć w Mandżurji północnej na całej linii do starć pomiędzy armią japońską i rosyjską. Japończycy są nadzwyczaj czynni i przygotowują się do tego rodzaju spotkania, które będzie stanowczo decydującem o losach całej kampanii w Mandżurji i rozstrzygnie o przyszłości tej prowincyi.

Nowy dowódca.

Petersburg. (Tel. wł.) Jenerał Batianow, komendant drugiej armii rosyjskiej w Mandżuryi przybył już do Charbina.

Z caratu.

Napad na żydów w Żytomierzu.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga o zamieszkach antyżydowskich w Żytomierzu następujące szczegóły. Już na parę dni przed wybuchem zaburzeń widziano agitatorów uwijających się we wszystkich sferach motłochu miejskiego, a otaczanych specjalną opieką policyi. Owi agitatorowie rozdawali proklamacje wzywające do zrabowania i wyrznięcia żydów. Istotnie, w dniu 8 i 9 bm. przyszło w Żytomierzu do wybryków przeciw żydom. Wielkie tłumy ludu ciągnęły przez ulice miasta, napadając na magazyny i na budy kupców żydowskich. Ci przecież byli z góry już przygotowani na ową napaść i uzbili się przeważnie w rewolwery, tak, że mogli stawiać opór napaściom motłochu. Wskutek tego przyszło na ulicach miasta do formalnej bitwy, w której zginęło 12 osób, a przeszło 50 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Władze w Petersburgu przyrzekły śledztwo.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że w całej Rosyi południowo-zachodniej w małych miasteczkach, zamieszkałych przeważnie przez ludność żydowską, odbywają się od paru dni agitacje przeciw żydom.

Pierwszy maja starego stylu.

Rewel. (TBK.) Na zgromadzeniu robotników fabrycznych, w którym uczestniczyło około 1000 osób, a także delegaci przybyli z Petersburga, uchwalono z okazji 1 maja (st. st.) urządzić 3 dniowy strajk i wystosować ponownie swe żądania do fabrykantów.

Za pomoc w dezercyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Pułkownika Stageny, kierownika rekrutacji w Moskwie, podporucznika Ustrukowa, jego pomocnika i wielu funkcjonariuszy, skazano na więzienie za pomaganie rezerwistom w uchylaniu się od służby wojskowej.

Jubileusz czarnego ducha.

Petersburg. (Tel. wł.) W tych dniach odbył się w Petersburgu jubileusz 25-letniej służby Pobiedonoscewa na stanowisku obezprokuratora św. synodu. Uroczystość miała bardzo skromne rozmiary i ograniczyła się tylko do nabożeństwa w kościele w gmachu św. synodu i do złożenia życzeń jubilatowi. Gratulanci, pomiędzy którymi byli Witte i metropolita petersburski Antoni nie składali żadnych podarunków, ani nie wręczali żadnych adresów. Cała prasa rosyjska przemilczała o tym jubileuszu z wyjątkiem „Mosk. Wiedom.“, które chwalał Pobiedonoscewa jako nauczyciela Aleksandra III. i jako mądrzejszego z doradców carów rosyjskich.

Opozycja inteligencji.

Petersburg. (Tel. pryw.) Zakończył się zjazd inżynierów. Ostatnie dwa posiedzenia odbyły się poza Petersburgiem. Wszyscy członkowie zjazdu wyjechali do miejscowości letniskowej w Finlandyi Terioki.

Zaburzenia agrarne.

Petersburg. (Tel. pryw.) W powiecie tyraspolskim zaczęły się zaburzenia agrarne. Spalono folwark księżnej Abomelek-Lazarewowej. Sprowadzono tam szwadron dragonów. Do pow. przyluckiego gub. połtawskiej wysłano dwie sotnie kozaków.

Gorki.

Petersburg. (Tel. pryw.) Gorkiemu pozwolono przebywać w całej Rosyi z wyjątkiem Petersburga.

Reakcyjne kunktatorstwo Bułygina.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że projekty Bułygina mające na celu przewleczenie sprawy zwołania zgromadzenia narodowego wywołały niesłychane oburzenie we wszystkich kołach niezależnej inteligencji i wśród uczestników ziemstw. Spodziewać się należy, że w razie najmnijszego niepowodzenia oręza rosyjskiego w Azji wschodniej cała ta taktyka Bułygina skończy się na niczem i że całe społeczeństwo rosyjskie będzie się domagało jak najspieszniejszego wykonania postanowień zawartych w ukazie carskim.

Gra w chowanego.

Petersburg. (Tel. wł.) Zapowiedziany w parku wiec robotników nie odbył się, lecz jak „Nowosti“ donoszą, odbył się gdzieś indziej, a w obradach miało wziąć udział kilka tysięcy ludzi. Postanowiono dzień 1 maja st. st. obchodzić spokojnie, aby policyi nie dać powodu do wkroczenia.

Na ziemiach polskich.

Petersburg. (Tel. pryw.) Pozwolono na przyjmowanie depesz w języku polskim we wszystkich miejscowościach państwa rosyjskiego.

Łódź. (Tel. pryw.) Na podstawie otrzymanego anonimu policya dokonała dnia 8 bm. rewizyi w domu pod nr. 63 przy ul. Benedykta i w mieszkaniu pewnego murarza pod podłogą znalazła dwie bomby i 3 rewolwery oraz 60 naboji. Trzy osoby aresztowano.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej minister Byland Rheidt odpowiadał w imieniu prez. gabinetu br. Gautscha na interpelację w sprawie powołań do Izby Panów, poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad taryfą cłową.

P. Schumaier (socyal.) występował przedewszystkiem przeciw podwyższeniu cel na mięso i dowodził, że drożyzna, zmusi robotników do żądania podwyższenia cen robocizny.

Z kolei zabrał głos p. Zimmer.

Posiedzenie trwa dalej.

Sojusz prusko-ruski.

Poznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Poznański“ pisze: Jak wiadomo, prezes rejencji polecił kopalniom górnośląskim, aby przyjmowały do pracy Rusinów zamiast Polaków galicyjskich. Teraz donoszą gazety niemieckie, że robotników polskich z Galicyi wydano już prawie ze wszystkich kopalń; będą oni odstawieni szupasem do Galicyi. W miejsce wydanych Polaków przyjęto do pracy Rusinów.

Zgony.

Wilno. (Tel. pryw.) Zmarł tu Antoni Łazarowicz, literat, który pisał pod pseudonimem „Władysław Tekełiński“ albo „Teliński“.

Towarzystwo urzędników prywatnych.

(Drugi dzień obrad.)

Dzisiejsze obrady delegatów w sali Rady miejskiej otworzył prezes towarzystwa hr. Zdzisław Tarnowski o godzinie 11 przed południem. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego jawnego posiedzenia, udzielił przewodniczący głosu referentowi komisji statutowej p. Dołyżkiemu.

Na wstępie przedłożył referent wniosek uznania komisji statutowej za nieustającą na przeciąg lat sześciu. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wniosek ten podać pod dyskusję dopiero po wyczerpaniu porządku dziennego.

Następnie imieniem komisji, która rozpatrywała wszystkie przez oddziały nadesłane wnioski w sprawie zmiany statutu, referent przedłożył wniosek zasadniczy, oddać go do rozpatrzenia wydziałowi centralnemu, który ma na następny zjazd w roku przyszłym przyjść ze sprawozdaniem i wygotowanymi na tej podstawie wnioskami.

Nad wnioskiem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której szeroko omawiano sprawy reorganizacji towarzystwa i następstw tej reorganizacji dla członków starszych.

Zasadniczemu wnioskowi komisji sprzeciwili się pp. Kesselring i Fabiański, który postawił wniosek wybrania z łona zgromadzenia komisji z 7 członków, która wraz z komisją statutową i technicznymi ekspertami ma opracować zmianę statutu i przedłożyć ją następnemu zgromadzeniu delegatów pod uchwałą.

W rezultacie utrzymał się znaczną większością wniosek komisji statutowej.

Obszerne i szczegółowe dyskusye wywiązały się przy omawianiu wniosków oddziałów, wreszcie uchwalono odesłać do wydziału centralnego następujące wnioski:

1. Oddziału złoczowskiego — żądający, aby prawo poboru renty na starość przysługiwało starym członkom już po 40 latach należenia do Towarzystwa bez względu na wiek.

2. Oddziału krakowskiego — żądający, aby składki na rzecz funduszu pogrzebowego opłacali starzy członkowie w równej wysokości co nowi członkowie.

3. p. Polaszka — aby opłaty starych i nowych członków wogóle zostały zrównane.

Ponadto przekazano wydziałowi jeszcze kilkanaście innych wniosków.

Na wniosek delegata Oddziału krakowskiego p. Sierchiejewicza, uchwalono polecić wydziałowi, aby w bieżącym roku pozwolono jeszcze starym członkom zniżyć udziały bez utraty praw, po zaopiniowaniu ich prośb przez wydziały powiatowe.

Dalej uchwalono interpretację § 26 statutu tej treści, aby służbowodawca mógł dobrowolnie występować z towarzystwa z udziałami, które sam opłaca i aby mógł otrzymać odprawę w wysokości 75 proc. składek netto i polecono wydziałowi wstawić tę interpretację do regulaminu.

Godzina 1:30 posiedzenie trwa dalej.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Specjalista chorób nerwowych

Dr. M. ŚWITALSKI

powrócił.

4335

4524 Adwokat Dr. S. Ł. Schorr

przeniósł kancelaryę z Kołomyi do Krakowa, Grodzka 9.

Lekarz chorób wewnętrznych 4729

dr. Juliusz Zajączkowski

powrócił i ordynuje jak dawniej Lwów, Grodzickich 2.

Karlsbad

Dr. Maleszewski

ordynuje Haus Nastopil

4726

Alte Wiese.

Dr. Józef Mayer 4753

ordynuje jak w latach poprzednich od 20 maja w Krynicy.

C. k. Notaryusz w Delatynie poszukuje natychmiast kandydata notaryalnego z kwalifikacją do substytucyi. 4333

Budowniczy Zygmunt Pszorn

mieszka obecnie stale we Lwowie, ul. Dąbrowskiego 4a, przyjmuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące. 4554

Zakład wodoleczniczy i kuracyjny

pod kierownictwem lekarskim 4344

ul. Słowackiego 14 (Łazienki Diany)

Wszelkie procedury hydropatyczne, masaż, kąpiele lecznicze, elektryczne itp.

— Otwarcie 15 maja b. r. —

Bad Nauheim.

Willa Wanda. Dom polski. Tuż przy łazienkach i parku. Ogród własny. Wygodne, pięknie urządzone pokoje z balkonami. Winda hydrauliczna (Lift). Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego, tak co do pożywienia, jak i trybu życia, zachowuje się. Usługa polska. Chłopak oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnym mieszkaniu. Sezon od 10 kwietnia do końca września. Adres dla listów i telegramów: Bad-Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 3853

Helena Szczepanowska.

Max Zucker
Monachium.
4721

Regina Turnschein
zaręczeni.
Drohobycz.

Nadmiar kwasu moczowego

jest według orzeczeń wybitnych kliników i lekarzy
L. najlepiej uleczalnym przez

Franzensbadzkie źródło Natalia
kwas lithionowy.

Dołączcie strony: Najmniej wapnia!
Pędz! mocz!
Nader przyjemny smak!
We wszystkich składach wód mineralnych i aptekach lub wprost
przez Ekspedycję Franzenbadzkiej wody mineralnej.

3322

Schiller i rekruci.

Do niezmiernie ciekawego eksperymentu zabrał się dr. Ernest Rudenwaldt, lekarz wrocławski: postawił przed sobą 174 rekrutów i poddał ich egzaminowi z wiadomości o Schillerze*).

W liczbie tych 174 rekrutów znajdowało się 134 Niemców, 39 Polaków i 1 Czech.

Dr. Rudenwaldt postawił im szereg pytań niezbyt trudnych i otrzymał na nie odpowiedzi... pozbawione najzupełniej wszelkiej literackiej wartości. Bo na pytanie: Co to za człowiek poeta? tylko rzadko kiedy próbowano podać jakąś definicyę, a jeżeli starano się ją podać, to tylko najogólniej, np. „rymować“, „składać“, „wykładać“, „sylabizować“,; jeden rekrut jednakże dał definicyę inną: „poeta to znaczy Schiller“ („ein Dichter ist Schiller“).

122 umiało wymówić nazwisko Schillera, 52 nie, 5 razy powiedziano „Schill“ zamiast „Schiller“, 55 zaś przypomniało sobie drogą assocjacji nazwisko Goethego obok Schillera.

Zabrano się zaraz do wybadania wiadomości o Goethem i skonstatowano ze smutkiem, że na 174 rekrutów 25 procent nigdy nic o Goethem nie słyszało.

Powrócono znowu do Schillera.

— Kiedy żył Schiller? — brzmiało pytanie.

13 rekrutów wymieniło rok, który przypada na okres życia Schillera; od 64 otrzymano datę fałsz wą, 97 zaś dawało po 2 minuty czekać na swą odpow. 20-u nie słyszało nigdy nic o Schillerze; 23 umiało go w XVI w.; dwóch w roku 1500; dwóch powiedziało, że było to w czasie wielkiego „Kurfürsta“; dwóch umieściło Schillera w okresie wojny 30-letniej; 4 w r. 1700, 2 w czasie życia Lutra.

Inne odpowiedzi były następujące: „przed 200 laty, przed 500 laty, w XVII stuleciu, w XIV stuleciu, w 1870/1 r., „umarł w 1888 r., — „przed wielu laty“, 1850, 1640, 1650, 1740 (według 9-ciu), 1762, 1753, 1812, 1840; „w wiekach średnich“. Jeden rekrut odezwał się: „on służył także przy wojsku“, „Schiller był oficerem“, „Schiller był drukarzem“.

Pytanie: — proszę wymienić dzieła Schillera, poprowadziło do 21 dobrych, a 30 fałszywych odpowiedzi, podczas gdy 123 nie miało nic do powiedzenia.

Trafnie wymieniono pomiędzy innemi: „Die Glocke“ (20), „Braut von Messina“, „Bürgschaft“,

*) Opisał to w „Monatschrift für Psychiatrie u. Neurologie“, — w artykule p. t. „Aufnahmen des geistigen Inventars Gesunder als Masstab für Defektprüfungen bei Kranken“.

Kampf mit dem Drachen; falszywie: Kirchliche Lieder (5), Lesebücher (5), Es braust ein Ruf, Tannhäuser, Fabeln, Heiss war der Tag, Patriotische Lieder, Der Glockenguss zu Breslau, Ein Feste Burg ist unser Gott, Volkslieder, „Lesestuche“, „Geh aus mein Herz und suche Freud“, i t. d.

Odpowiedzi na powyższe pytania otrzymano od rekrutów: jakie wiadomości będą miały niższe warstwy ludności? a co wiedzą i powiedzą o Schillerze całe masy ludności takiej jak włóczęgów i dziadów?

Przekonał się naród niemiecki, że mimo całej jego tak sławnej cywilizacji, tyłu jeszcze ludzi nic nie wie o Schillerze i Goethem.

Czy tylko o nich nie wiedzą nic? Kiedy urządzało uroczystość czterechsetnej rocznicy urodzin Lutra (1883 r.), jedna z niemieckich firm otrzymała z Berlina na nowo swój pakiet adresowany do komitetu, zajmującego się jubileuszem, z dopiskiem pod nazwiskiem Lutra: „abgereist, unbekannt“.

Ciekawą byłoby rzeczka, jakby u nas wypadł tego rodzaju egzamin z wiadomości o Mickiewiczu.

J. Z.

Górnictwo.

(Hieronim Kondratowicz „Górnictwo“, tom I, Warszawa. Nakładem Kasy im. Mianowskiego.)

(Dokończenie.)

Pan Kondratowicz np. zignorował zupełnie w terminologii „Górnictwa“ staropolską nazwę chodnika: „pieć“. Dlaczego? kiedy to słowo ma prawo obywatelstwa całych wieków z sobą. Robotnicy prowadzący chodniki zwane „piecami“, sami też nazywani byli „pieciami“ („formatores“) — pisze Łabędzki. Może autor zawahał się przed użyciem tego terminu dlatego, że on służy w życiu codziennym do określenia innego pojęcia. A czy Niemcy krepują się takimi względami, gdy dają starą, zaszywaną „działom“ kopalni nazwę — „alter Mann“? Ale my tak gorąco pragnęlibyśmy wziąć wszystko pod strzechę powszedniości, że każdą oryginalną, wiekową użyciem uświęconą nazwę zagrzebujemy bez wyrzutów sumienia. Tak pochowaliśmy już, zda się, na wieczne czasy staropolskie słowo „żupa“ na określenie kopalni warzelni soli, „żupnik“ („zuparius“) jako tytuł urzędnika salinarnego starszego, „podżupek“ („wie zuparius“) młodszego. Góromistrz („magister montium“) błakał się jeszcze czas jakiś wśród tytułatury inżynierów górniczych, ale i ten już został na zagładę skazany. Pisz o tych tytułach Naruszewicz w hist. Polski, pisze Maciejowski w historii prawodawstwa słowiańskiego, ale co takie dokumenty dziejowe nas obchodzą? my mamy lepsze nowe nazwy, mamy zarządców i nadzarządców i tym tytułem ochrzcziliśmy wszystkich: i zawiadowcę lasów i inżyniera górniczego i dyrektora fabryki sztucznych nawozów. Powodem tworzenia takich nowych bezwartościowych terminów bywa często takie zapatrzenie się na nazwy niemieckie, że o naszych dawnych i lepszych zapominamy.

W jakim celu n. p. użył p. Kondratowicz słowo „budowacz“ na wzór niemieckiego „Zimmerhauer“ kiedy nasz, zwyczajny „cieśla“, (carpentazus) zdołał przez dziesięć wieków całą puszcę Niepołomiczą odbudować t. j. „wyprawić“ tysiące chodników i komór wielickich i bocheńskich?

P. Kondratowicz wskutek tych nazw nowych wprowadził do „Górnictwa“ pewne pomieszanie pojęć, którego unikać należy. W opisie robót kopalnianych, opierającym się na danych wziętych z lustracji Wielickiej i Bochni z r. 1569, czytamy co następuje:

W tej kopalni soli szyby od powierzchni szły w głąb do pierwszej ławicy pokładu soli, zwanej pierwszą, „pięciem“ (contra natio). Następnie do ławicy soli dalej położonej czyli niższego piętra, (konstygacji) puszczano się szybami wewnątrz kopalni prowadzonymi, zwanymi szybikami. A więc pojęcie „piętra“, poziomu konstygacji jest jaknajdokładniej określone a mimo to p. Kondratowicz nie waha się nazwać „pięciem“ powiaty chodnika.

To absolutnie być nie może! Taka dowolność terminów wprowadza do nauki chaos i pomieszanie pojęć, gorsze od pomieszania języków na wieży Babel, bo z tem nigdy nie doszlibyśmy do ładu. P. Kondratowicz używa dla określenia szybu słów „wyrobisko pionowe“. A tymczasem szyby wielickie tak charakterystyczne, tak doskonale nazywali dawniej oknami (fenestras salinarias), a więc jest to „okno, lub otwór pionowy w formie okna łączący powierzchnię ziemi z podkładem“ czy złożem minerałów.

Za Zygmunta I zapadł w r. 1532 wyrok w sądzie grodzkim o nienaruszanie „okna solnego“ we wsi Żurawkowskich i ten sam król kazał „otworzyć“ szyby czyli „okna“ Mikołajowi Branickiemu we wsi dziedzicznej. Każdy chyba przyzna, że dawniejsze: „otworzenie okna ziemi“ jest pojęciem lepszym, aniżeli „wyrobisko pionowe“. A kiedy już jesteśmy przy szybie nie zawadzi zastanowić się nad terminem, którym autor „Górnictwa“ zastąpić chce niemiecki „Förderung“ tj. słowo: „opuszczanie“ (dlaczego już nie: spuszczenie?) robotników i materiałów. Przedewszystkiem „opuszczenie“ znaczy tyle co „wypuścić“, opuścić literę, nazwę itp. Wrażenie słowa „opuszczenie“ jest takie, że się owego robotnika lub materiał wrzuca do szybu nie troszcząc się dalej o niego. Ogólnie używaną nazwą na „Förderschacht“ jest: szyb zjazdowy i wyjazdowy, w którym się ludzi i materiał

spuszcza i wyciąga. W Wieliczce i Bochni nazywają klatki wyciągowe, klatkami „goniczkami“ a samo wydobywanie urobku: „goniczką“. Jest to proste i dobre określenie szybkiej czynności w dożywaniu. Także posprzeczałbym się trochę z autorem co do niewolniczego tłumaczenia nazwy „Seiltrommel“ na „bęben linowy“, który to termin, niestety, coraz więcej wśród górników zaczyna wchodzić w użycie.

Po pierwsze nie jest to w ogóle żaden bęben, bo charakterystyczne owo słowo określa nam coś, co wydaje głos przeraźliwy i z tej przyczyny pewnie ochrzcziliśmy mianem „bębnów“, dzieci wrzaskliwe. Jest to po prostu wał linowy, podobnie, jak „Seilscheibe“, nie jest „tarcza linowa“, jak je niektórzy chcą nazywać, lecz zwyczajnem: „kołem linowem“.)

Doskonałą i wielce charakterystyczną jest nazwa, której p. Kondratowicz użył zamiast „stempla“ przy obudowie pieców, t. j. „noga“ i ta się z pewnością w lot tam przyjmie, gdzie dotychczas jej nie używają. Nowa nazwa może być czasem lepsza niż dawna, bo chociaż „bretnal“ jest poparty takim autorytetem, jak Mickiewicz, który pisze w „Pani Twardowskiej“:

W każdo z makowych ziarneczek

Wbij mi takie trzy „bretnale“,

to przecież dziś już wszyscy używamy słowa „deskal“ i ten nam wybornie po polsku określa taki rodzaj gwoźdźcia.

Mimo, że nasi ojcowie dawali buty „podzelować“, my je dajemy „podszywać“ i nikomu z najzagorzalszych konserwatystów nie przyjdzie na myśl, aby chronić naruszenia takich archaizmów. Ale to słowo nowe musi być koniecznie lepsze od starego, inaczej nie ma racji bytu.

A zamiast mówić: „do rogu“ szybu wystarczy rzec: „do węgla“. Zamiast: „dopasować“ — „przystosować“. A słowo „oszalowanie“ już dawno „opierzeniem“ zastąpione zostało. „Lasze“ doskonale wyręczy „nakrywka“, którą się daje na „styki“. A „rozkruszona masa skalna“ nazywa się krótko w Wieliczce i Bochni: „rumem“ lub „urobkiem“. „Mutrę“ śruby, choć tak się ta nazwa u nas zakorzeniła, podobno już Śniadecki nazywał „włotem śruby“.

Wszystkie te usterki, które tu poczyniliśmy autorowi dadzą się z łatwością w następnym wydaniu, a może już w drugim tomie usunąć. Pominąwszy tę niewłaściwość w terminologii, dzieło p. Kondratowicza jest napisane językiem poprawnym, któremu żadnego zarzutu zrobić nie można. A jeżeli Żeromskiemu po napisaniu „Popiołów“ ś. p. Chmielowski wytykał użycie całego mnóstwa niezrozumiałych prowincjonalizmów, a „Popioły“ mimo to wartości swej nie tracą, to i p. Kondratowicz za uwagi moje gniewać się nie powinien, bo pomimo to „Górnictwo“ jego nie przestanie zawsze być dziełem wybitnym w literaturze naszej górniczej. Szkoda wielka, że pan Kondratowicz nie uwzględnił w opracowaniu dzieła więcej salin naszych, kopalń i ługowni, bo w takim razie byłby podręcznik jego bardziej użytecznym dla uczniów wielickiej szkoły górniczej. „Górnictwo“ posiada kilkadziesiąt słownie w tekście wykonanych ilustracji (drzeworytów) p. Jana Styfięgo; wydanie książki z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia dra Józefa Mianowskiego jest bez zarzutu, a cena jej tak przystępna, że książka ta w domu każdego górnika znajdować się powinna.

Wracając raz jeszcze do poczynionych zarzutów, które jednak ani na włos nie osłabiają wielkiego i szczerzego mego uznania dla mozolnej i sumiennej pracy p. Kondratowicza, sądzę, że niema nic bardziej zgubnego dla nauki, jak towarzystwo wzajemnej adoracji i że polemika bezstronna i takie wzajemne „gryzienie sercem“ może tylko górnictwu polskiemu wyjść na korzyść, czego przecież wszyscy równie gorąco pragniemy.

Z. K.

Dział ekonomiczny.

— **Kartel naftowy.** Jak donoszą z Budapesztu, postanowił komitet skontyngentowanych rafinerii na posiedzeniu dnia 20 kwietnia b. r. nie rozwiązywać na razie kartelu. Głównie wpłynęła na tę decyzję, okoliczność, że komisja wybrana w celu sanacji stosunków, na razie prac swych nie ukończyła i nie była w stanie przedłożyć komitetowi odpowiednich już sformułowanych propozycji. Zaważył tu głównie i ten wzgląd, że znajdujące się obecnie w budowie rafinerie, nie należące do kartelu, nie będą jeszcze mogły w obecnej kampanii towaru swego wysyłać na rynki, a organizacja kartelu dozwala na rozwiązanie go pewną ilością głosów w każdej chwili, nawet i w ciągu roku administracyjnego. Ponieważ zatem rozdział kontyngentu pozostaje w mocy, postanowiono ze względu na to, że rozdzielony w r. 1903 kontyngent był większy od konsumpcji, zredukować a priori kontyngent z terminem od 1 maja. Następnie udzielono na miesiąc maj 3½ prc. kontyngentu do sprzedaży. Obowiązujące w czasie kampanii zimowej ceny 37½ kor. — paritas Oderberg, znizżono na 34½ kor. To znizżenie ceny okazało się koniecznym dla podniesienia obecnej konsumpcji. Uchwalone nizkie ceny zwiększają jeszcze więcej niezadowolenie wśród wię-

*) P. Franciszek Włodarczyk, inspektor budowy salin, który od dłuższego czasu pracuje nad słownikiem wyrazów górniczych, proponuje dla „Fördertrommel“ bardzo dobrą nazwę: „mowidło“, a w powieści Żeromskiego znalazłem równie charakterystyczną nazwę: „szpula“. „Garsć“ nasza jest lepsza niż „Handvoll“, dlaczego „mowidło“ lub „szpula“ niema być lepsze niż „Trommel“.

(Przyp. aut.)

kszych rafinerii, które zniewolone są produkcję znacznie ograniczyć, zwłaszcza, że i eksport nie przynosi spodziewanych zysków, z powodu pewnej depresji na rynkach światowych.

— **Eksport nafty austriackiej** stale wzrasta; w styczniu i lutym obecnego roku wynosił 160.000 cetnarów metrycznych, gdy w tym samym czasie roku zeszłego 130.000; specjalnie wzrasta eksport nafty do Niemiec, na koszt nafty rosyjskiej i rumuńskiej jak świadczą następujące cyfry: Rosya w styczniu i lutym b. r. wywoziła do Niemiec 43.000 ton, gdy w roku ubiegłym 44 tysiące, Rumunia 1500 ton (5400 ton w roku ubiegłym); Austro-Węgry 14.000 (11.000 ton w r. ub.) Eksport nafty amerykańskiej wykazuje również wzrost i wynosił 200.000 ton (177.000 ton w r. ub.).

Nafta galicyjska przedostaje się nawet do Anglii. Niedawno Tow. Olex sprzedało do Anglii 300 wagonów nafty, które wysłano już z Hamburga.

— **Źródła naftowe w Poznańskim.** Pisma niemieckie donoszą, że w okolicach Wschowy (przezwaną przez Niemców na „Fraustadt“) w Poznańskim przy poszukiwaniu węgla brunatnego odkryto ślady nafty; jeszcze w listopadzie roku zeszłego utworzyło się towarzystwo, które zakupiło na bardzo dogodnych warunkach 2000 morgów terenu celem eksploatacji, obecnie na specjalnie w tym celu zwołanem zebraniu we Wrocławiu, gdzie interesowanym rzeczoznawcą inżynier Thain-Nildesheim demonstrował kawałki węgla brunatnego o silnym zapachu benzynowym i przepojonego ropą, uchwalono celem eksploatacji zakupionych terenów utworzyć większe towarzystwo z kapitałem 200.000 marek, i z siedzibą we Wrocławiu, już nawet zawarto unowę z jedną z firm wiertniczych, a śląski Bank rolniczy we Wrocławiu ma się zająć rozsprzedażą udziałów w wysokości 1000 marek każdy.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 10 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8'75 do 9'—, pszenica natomiast 8'40 do 8'60. Zyto gotowe 6'40 do 6'60, żyto na termin 6'25 do 6'40. Owies obrotowy gotowy 7'30 do 7'50, Owies obrotowy na termin 7'20 do 7'30. Jęczmień pastewny 6'75 do 7'25, jęczmień browarniany 7'30 do 7'75. Rzepak 11'50 do 11'75. Lnianka 0'— do 0'—. Groch. pastewny 6'75 do 7'25, groch do gotowania 7'75 do 10'—. Wyka 11'50 do 12'50. Bobik 7'50 do 8'—. Hreczka 8'75 do 9'50. Kukurudza nowa 9'00 do 9'25, kukurudza stara 8'00 do 8'50. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60'— do 70'—, koniczyna biała 45'— do 65', koniczyna szwedzka 65'— do 80'—. Tymotka 25'— do 32'—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 41'25 do 41'50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 27'75 do 28'25.

Uspodobienie co do pszenicy i żyta gotowego lepsze to samo co do kukurudzy, inne produkta notują niezmiennie Spirytus wykazuje dalszą niżnię.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 9 maja. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 10 sztuk, b) jałownika 22 szt., c) cieląt 330 szt., d) owiec i kóz — szt., e) nierogaczyny 134 szt. — razem 496 sztuk.

Woły z paszy po 68 do 72 kor., woły opasowe sztuka po 72 do 78— kor. krowy po 66 do 76 k., buhaje po 72 do 81 kor., cielęta po 60 do 66 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 32 do 42 kor., nierogaczynę tuczną po — do — kor., nierogaczynę chudą po 132 do 148 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego: cieląt i nierogaczyny 496 sztuk, na eksport bydła rogatego 496 sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W naszej Administracji złożyli:

Dla głodnych rodaków w Królestwie Polskiem i na Litwie:

Nikodem Koperski z Podhajec 2 kor., Janowie Niewiadomscy Dawidowiczowie z Grabownicy Starzeńskiej 5 kor., Władysławowie Ochenkowsy 20 kor., B. Chmielewski z Niska 5 kor., Czytelnia polska im. Mickiewicza z Bolechowa 17'03 kor.

Dla młodzieży wydalonej ze szkół w Królestwie:

Profesorowie IV. gimnazjum 9'56 kor., Nikodem Koperski z Podhajec 2 kor., Janowie Niewiadomscy Dawidowiczowie z Grabownicy starzeńskiej 5 kor., Czytelnia polska im. Mickiewicza z Bolechowa 18 kor., B. Chmielewski z Niska 5 kor., Bolesław Zaremba z Morawskiej Ostrawy 10 kor., Leon Roszkowski z Żółkwi 5 kor., Tow. gimn. „Sokół“ w Radymnie zebrane na święconem 11'40 kor.

Na polskie kościoły w Galicyi wschodniej:

R. P. 2 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Profesorowie IV. gimnazjum 5'20 kor., Bolesław Zaremba z Morawskiej Ostrawy zebrane przy grze w karty 1 kor., Z. R. z Łupianki 3 kor.

Dla przytułiska nieuleczalnych św. Józefa:

Z. R. z Łupianki 3 kor.

Na Skarb narodowy w Rapperswyli:

Józef Młynarz z Drohobycza 2 kor.

Na Macierz szkolną na Śląsku:

Nikodem Koperski z Podhajec 2 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

*) W r. 1524 był Seweryn Boner, kasztelan Biecki, wielkorządca krakowski i żupnikiem. W r. 1553 Stanisław Morsztyn bachmistrzem (górnymistrzem wielickim). W r. 1564 Ludwik Dec, wielkorządca krakow. — żupnikiem wielickim P. A.

Drobne ogłoszenia

Wypisane, dotyczących drobnych ogłoszeń, użycia Administracji „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy także „Korespondentki kasztowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Kursa prywatne

dia nauki rachunkowej i buchalterii

urządzą według wymagań komisji egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. Za korzystny wynik nauki jestem odpowiedzialny. 4422
W. GRZYBEK, ck. urzędnik rachunk. ul. Ścieżkowa 22.

Posady poszukiwane

Koncyplent z praktyką, prowincjonalną poszukuje posady. Dr. Zaloscer, Brody. 4323

Pocztowy urzędnik z Debicy poszukuje zamiany. Zgłoszenia „Zamiana“ Debica. 4571

Poszukuję posady rzadcy, kasyera lub samodzielnego ekonoma. Mam pochlebne odczyty, rozporządzam 2000 kor. Adres: Kamionka Strumiłowa pod R. K. 4491

Młoda osoba szuka posady za gospodynię lub do dzieci. Lwów, ul. Hausnera 6 Nowogrocka. 4557

Biurowe zajęcie, lekcje francuskiego, tłumaczenia, przyjmie inteligentna osoba. Zgłoszenia pod „Młoda“ do Admin. 4551

Bezpłatnie dostarcza — poleca oficjalistów wszelkich P. T. Obywateli Biuro Konc. Europejskie Batorego 30. 4472

Młoda pani szuka posady do kasjerki. Oferty pod „Złota“ biuro dzienników „Buchstaba“. 4724

Poszukuję miejsca towarzyszy na wyjazd do Karlsbadu. Admin. Słowa pol. „Helenka“. 4605

Ajencya pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 1. 2, poleca oficjalistów, nauczycieli, bony, panny służące, wszelką doborową służbę miastową i dworską. 4751

Młody kucharz poszukuje posady do kapiel. Post. rest. Lwów, Antek. 4754

Auskultant sądowy, zdolny prawnik z kilkuletnią praktyką poszukuje posady kandydata notaryalnego. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod A. M. post-rest. Łanczyń k. Kołomyi. 4758

Osoba starsza, inteligentna, biegła w języku polskim i niemieckim przyjmie posadę zarządczyni domu lub towarzyszy w podróży za granicę. Zgłoszenia: Lwów, ul. Klonowicza 4. Sikiewicz. 4713

Maszynista, bardzo zdolny mechanik i monter tartaków z technicznym wykształceniem, kilkanaście tartaków samodzielnie montował i przez lat 20 prowadził. poszukuje montowania tartaków lub posady. Łaskawe oferty: N. N. 10 do Admin. Słowa p. za okazaniem kwitu ins. 4720

Fachowiec ceglaniarski z 15-letnią wszechstronną praktyką w pierwszorzędnych fabrykach poszukuje posady kierownika. Gwarantować może za jego zdolności kaucją odpowiednią. Za pośrednictwem dobrze wynagrodzone. Jakób Mazurkiewicz, Brzuchowice ad Lwów. 4719

Posady zaofiarowane

Kancelarya adwokata Dr. Wiktora Kametia w Jarosławiu, przyjmie rutynowanego koncyplenta. Posada do objęcia zaraz. 4505

Magistra i asystenta farmacji poszukuje aptekarz Landes w Czerniowcach. 4572

Buchaltera biegłego w korespondencji niemieckiej poszukuje się. Zgłoszenia do Biura Sokołowskiego pod „Towarzystwo akcyjne“. 4555

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie poszukuje pomocnika ze znajomością sortymentu nut. 4270

Zdolni tokarze żelaza i kolarze do robót żelaznych, mogący się wykazać świadectwami dłuższej pracy w większych fabrykach, znajdują natychmiast umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza E. Bredta i Ski w Ottyni. 4704

Magister farmacji (bez różnic wyznania) na stałą przyjemną posadę w aptece powiatowej, raczy się zgłosić pisemnie do p. Z. Piotrowicza we Lwowie, ul. Gródecka 34. 4483

Bona z dobrego domu do trojga dzieci poszukiwana. Zgłoszenia z podaniem warunków. A. Lonker ul. 3-go Maja 10. 4723

W pierwszorzędnej biurze spedycyjnej wakuje posada młodszego kantorzysty i praktykanta. Oferty pod „Płonie“, do biura Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 4727

Apteka w Lisku poszukuje aspiranta, z praktyką jednoroczną mają pierwszeństwo. 4722

Magistra farmacji poszukuje aptekarza Fischer w Stanisławowie. 4709

Dla Pp. Nauczycieli

uboczne zajęcie połączone ze znacznymi dochodami. Czynność łatwa i wykonana być może bez przerwy w swym zawodzie. Zgłoszenia z podaniem wieku uprasza się nadsyłać pod adresem „Biuro Asekuracyjne“ Lwów, plac Kapitulny 3. 3498

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia nadsyłane, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odczytaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Zarząd dóbr Kombroni p. Korczyńska ma do sprzedania tysiąc korców kartofli wskutek splotenia gorzelni a to Klejnotów, Cimbul i Andersonów. 4542

Brzyndzę wiosenną

świeżutką najtaniej poleca handel korzeniowy

K. ADAMSKI

Lwów, ul. Chorążczyzna 12. 4448

Salatę, rzodkiewkę i inne jarzyny, oraz owoce poleca Doni ogrodnicy, Akademicka 14. 2256

Znakomite kiszono rydze po 2 korony 5 klg. faska poleca fabryka konserw J. WOJCIECHOWSKIEGO w Jarosławiu. 4513

Szparagi ogrodowe

z dóbr Zameczek pocztą Żółkiew

znane ze swej dobroci, sprzedaje i wysyła codziennie świeże Antoni Glearczyk Lwów, Krakowska 1. 4595

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich, Lwów, ul. Halicka 16, poleca płótna i weby w wielkim wyborze — oraz obrusy, serwety, ręczniki, chustki, ściereki, perkalę, drelichy, dymy, wysypki — wielki wybór bielizny damskiej i męskiej halki, pończochy, skarpetki, kołdry, materace, poduszki i t. d. — Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 4314

Kapelusze gustowne damskie i dziecięce poleca Michałina Maysenhälter. Lwów, Sobieskiego 3. 3492

Tori! Ulepszone kopaczki do torfu tanio do nabycia. Stupnicki, ul. Żółkiewska 1. 7. Lwów. 4517

Zarząd dóbr Batków, p. Markopol poszukuje odbiorcy na 58 m. pastwiska na opas wołów. 4757

50 zł. fortepian krótki do sprzedania. Gródecka 26, II. schody, drzwi 21. 4728

Tandem, prawie nowy, silny, tanio sprzedam. Rachwał, ul. Gołąba 12. 4607

Ważne dla letników! Do hali aukcyjnej, pasaż Mikolascha, nadeszły rzeczy żelazne, a to: łóżka, uniwalnie, kołyski, wieszadła, oprócz tego rzeczy użytkowe każdego rodzaju, oraz antyki — wszystko po najniższych cenach. 4371

Za 400 zł. do sprzedania 2 centryfugi Alfa i Alei. po 300 l. w godzinie działające, 2 masłnice Victoria, o pojemności 200 l., wgniatacz okrągły 75 cm. średnicy, kocioł na 200 l. do grzania wody i wytwarzania pary, 10 transportówek nowych, cztery stojaki na śmietanę, dwie wagi do masła, aparat Cierbera na 4 próby i wiele dodatków. Zgłoszenia Mleczarnia Szalowa p. Stróż. 4470

KASY ogniotrwałe oryg. Wertheimera, dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych i obwodowych poleca na dogodną spłatę jenerały zastępcy M. KORKES, skład maszyn rolniczych Ant. Reissen-zahna w Pradze Bublne. Pracownia slusarsko-mechaniczna i zakład instalacyjny. Lwów, ul. Gródecka 1. 10. Telefon nr. 829. 3730

Szyny i wózki dla kolejki

w większych i mniejszych partjach do sprzedania. Zgłoszenia pod „Parowóz“ do Admin. Słowa polskiego. 4567

Oliwę do świecenia podwójnie rafinowaną tylko na maj pół klg. 22 ct. poleca handel korzeniowy K. ADAMSKI Lwów, ul. Chorążczyzna 12. 4447

Bezplatnie!

wysyłam zeszyt okazowy nowej sensacyjnej powieści p. t. Ojciec GAPON

bojownik o wolność. Proszę żądać! R. LANDAU Lwów, Czarneckiego 1. 3. 4548

owery i motocykle z pierwszorzędnych fabryk — wszelkie przybory dla kolarzy, warsztat reparacyjny Lawn-Tennis przybory do szermierki poleca najtaniej W. Łukasiewicz, magazyn towarów sportowych, Lwów, ul. Akademicka 26. 3957

Najznakomitsze są wpróż i w tył szyjące i do haftu artystycznego oryginalne Victoria Maszyny do szycia. Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franko. 76

Fortepiany i pianina nowe i przegrane ze znakomitych fabryk po najniższych cenach poleca Fr. Kubessa, Rynek 1. 17. 3977

Lokomobila czterokołowa firmy Shuttleworth, mało używana do sprzedania. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 443

Interesy handlowe

Realność w Jarosławiu, w Ryнку, ze znacznym dochodem do sprzedania. — Wiadomość u Dra Grabowskiego, adw. w Jarosławiu. 4395

Dom piętrowy z ogrodem do sprzedania. Wiadomość ul. Łyczakowska 45 l. p. drzwi 8. 4564

Realność parterowa z ogrodem i sadem w okolicy placu św. Jura do sprzedania. Wiadomości biuro dzienników Płohna. 4519

Kamienica jedno i dwupiętrowa we Lwowie i udziały procentowe w kopalni nafty w lwowiczu, ad Rogi do sprzedania. Wiadomości udzieli adwokat dr. Mileński, Lwów, ul. Hetmańska 12. 4756

Karczma przy nowo budującej się szosie we Fojnie, powiat żółkiewski zaraz do wynajęcia. Bliższe wiadomości udzieli dozorca domu l. 8, przy ul. Mickiewicza. 4715

Kupię dobrą realność we wschodniej Galicji blisko większego miasta, lasu, kości. Zgłoszenia pod M. K. Lwów, post-rest. 4717

Do sprzedania willa o 8 pokojach z 2 werandami, ze sadem i parkiem — młyn amerykański i różne budynki gospodarskie w Orelcu nad Prutem obok Śniatyna. Bliższe informacje udzieli „Krajowy Sojusz Kredytowy“ we Lwowie, Rynek 1. 10. 4521

Sklep papierowo-galanteryjny w Krakowie przy głównej ulicy, dobrze zaopatrzony, z klientelą wyrobioną i poważnieniami dostawcami, do sprzedania zaraz na korzystnych warunkach. Traktowanie pisemne: Malinowski w Mieszkaniu pani Opieńskiej, Kraków ul. św. Tomasza 1. 24. 4496

Majątek ziemski

we Wschodniej Galicji do sprzedania. Ogólny obszar 4000 morgów, z tego przeszło 1400 gruntu ornego i łąk z budynkami gospodarczymi i gorzelnią kontyngentową, reszta las obejmujący circa 600 morg. drzewostanów przeszło 100-letnich 2% iglastych 4% liściastych. — Wspaniałe polowanie. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela F. Olas, Kamionka Strumiłowa. 4563

Kasyno w Kolbuszowej wydzierżawi natychmiast lokal odpowiedni na sklep i restaurację, razem 3 pokoje z kuchnią i lodownią. 4541

Kredytu budowlanego udzielam oraz pożyczek właścicielom dóbr i realności na 4-6 ewentualnie 4%, „Sors“, post-rest. Lwów. 4725

Większa willa w uroczym położeniu z wielkim ogrodem, stajnią, wozownią blisko tramwaju do sprzedania. Wiadomość u dr. Borysiewicza, ul. Słowackiego 16. 4606

Mieszkania i sklepy

Pokój z całym utrzymaniem przy rodzinie do odstąpienia zaraz. Warunki przystępne. Piekarska 6, I piętro. 4418

5 pokoi z przynależnościami od 1 lipca albo od 1 września ul. Kraszewskiego 19, albo ul. Sykstuska 56. 4566

Inteligentna kobieta poszukuje skromnego mieszkania z wiktorem przy rodzinie, najchętniej osobnego pokoju, bo dla nauki. Wiadomość prosi natychmiast pod B. Kołomyja post-rest. 4553

Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia z całym urządzeniem lub bez, z obsługą, ewentualnie obiad od 1-go czerwca na pięć miesięcy do najęcia. Zgłoszenia do Admin. Słowa J. B. 7. 3973

Do wynajęcia, Sykstuska 40 II piętro, pięć pokoi z przynależnościami. Kraszewskiego 9, 4 pokoje, przynależności. 4465

Cłowa 14, 2 pokoje kawalerskie z balkonem. 4730

4 słoneczne pokoje z balkonem, przedpokojem, łazienką, kuchnią wśród ogrodów, urządzone postępowo od 1 czerwca ul. Andrzeja Gołąba 15. 4755

Poszukuję się do wynajęcia willi o 8 pokojach z przynależnościami. Warunki przyjmie A. Błażek, Lwów, ul. Długosza 4. 4604

Pomieszkania letniego z utrzymaniem poszukuje małżeństwo, w górach do 6 godzin koleją od Lwowa. Las, kąpiel wymagane. Zgłoszenia przyjmuje Admin. Słowa dla „Tes.“ 4711

Do wynajęcia w eleganckiej willi ul. Zyblikiewicza, w kwintynie urządzone mieszkanie lub pojedyncze pokoje. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod Z. M. 4710

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kości, osłabienie na tle neurasthenii lecz radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Ogrodki zakłada, plantacje wszelkie, szparagarnie, dekoracje ogrodów itp. roboty we Lwowie i prowincji wykonuje szybko, gruntownie, starannie, najtaniej Biuro Ogrodnicze Leona Sapiehy l. 31a i Hetmańska 8. 3763

od 1 maja przeniosłem mój skład szyb, luster i ram do hotelu Bellevue Karola Ludwika 27, lub Rejtana 6. J. B. Fruchs 4506

Patenty wyjeżdża inżynier M. Gelbhans

rzadowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 2

Bardzo tanie sa w stosunku do losów z roku 1864 węgierskie losy premiowe (państwowe) mające prawie taki sam plan gry co losy z roku 1864. Polecamy losy premiowe całe i połówki za gotówkę po kursie dziennym lub na raty (połówki) po 270 kor. (27 rat po 10 kor.) Główne wygrane kor. 300 tysięcy, 200 tysięcy, 20.000, 10.000 itd. — Asekuracja przed stratą w razie wylosowania kosztuje tylko 1'25 h. Pierwsza rata łącznie z stemplem, podatkiem i asekuracją wynosi k. 14, dalsze po 10 kor. — Prawo gry już przy ciągnięciu 15 maja Czeki i gazeta losowa bezpłatnie. Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Pan Jan Bujak, rządcą, zechce w wspólnym interesie podać obecne miejsce swego pobytu pod adresem ADAM YOUNGA, Meran, Villa Stephanie. 4752

Oświadczam, że nikogo nie upoważniłem do kupowania i ofiarowania prezentów w moim interesie na ino koszt Stanisław Zukowski. 4712

Kawaler, posiadający własny majątek pragnie poznać pannę, albo młodą bezdzietną wdowę z niewielkim posagiem, w celu matrymonialnym Zgłoszenia post-rest. Lwów, „Dunstan“. 4718

Resztki

bez uszkodzeń, 3—9 metrów długości, sortowane w druckach niebieskich, materyach na bluzki, na koszule, na fartuchy, na pościel, „Coper“ na suknie, satyna na suknie

wszystko w kolbrach trwałych pod gwarancją

sprzedaje się w ilości najmniejszej około 40 m. sort. (wysyła próbek tych resztek wykluczona) po ct. 20 za 1 mtr., to znaczy o wiele niższe ceny kosztów wyrobu, opłatnie za pobranie.

W razie nienadania się przyjmujemy nieopłaconą oryginalną przesyłkę z powrotem i zwracamy pieniądze. 3593

Gebr. Reichart, fabrykanci Dornbirn (Vorarlberg).

W ciągu kilku godzin

czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie pierwszy chemiczny zakład SZYMONA WEISSA tylko Kopernika 12 Lwów. 3224

K. 200.000

wygrać można promesę na węg. losy premiowy. Cena całej Kor. 12, połówki Kor. 7. 4591

K. 90.000

promesę na 3% los zast. kred. l. em. Cena k. 550

K. 70.000

promesę na 4% los banku hipot. Cena kor. 450. Ciągnięcia 15 b. m.

Losy na spłaty miesięczne oraz pożyczki na losy pod warunkami najkorzystniejszymi.

Dom bankowy Rohatyn i Ulam Lwów, ul. Sykstuska 8.

W każdym domu potrzebny magiel maszynowy, wyrabiam w dwóch wielkościach, na żądanie cennik. 4570

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

GRAJEWSKI, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.



Dla zwalczania gruźlicy

poleca magazyn dla komfortu i higieny

L. Guttmann, Lwów,

ul. Jagiellońska 1. 8

przez władze przepisane

hygieniczne spluwaczki

z lejkami na wodę

w największym wyborze i po najtańszych cenach fabrycznych. 4198

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

Lwów. Fasaż Hausmana

poleca wielki wybór

Gorsetów z prostą brylą

Wszelkie zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonywa się w ciągu 24 godzin. 4714



Pierwsze na całym świecie kapiele z mułu **Franzensbad** posiada najsilniejsze źródła żelaziste, łatwo strawne szczawio żelaziste, alkaliczne solanki z solą glauberską, szczawio lithionowe. 2752

Naturalne, najbogatsze w kwas węglowy kapiele żelazne, mineralne, słone i rzeczne, lecznicze kapiele mułowe, kapiele parowe i z rozgrzanego powietrza, kapiele wanienne, elektryczne i świetlne, zakład medycy-mechaniczny, inhalatoryum.

Najwybitniejsze austriackie uzdrowiska kąpielowe dla chorych na serce.

Wypróbowane w: niedokrwiistości, błednicy, reumatyzmie, gościcu, chorobach nerwowych, kobiecych i sercowych. Sezon od maja do września. Prospekty darmo.

Jeśli kaszlecie

zażywajcie **Oskara Tietze'go**

Cebulowe Cukierki

Wyborny ten środek domowy i ochronny a zarazem przysmak przynosił tysiącom już w kaszlu, chrypcie, drażnieniu w gardle i t. d. zarówno ulgę jak i pomoc, i zasługuje wszędzie na jaknajgorętsze polecenie. W torebkach po 40 hal. do nabycia w aptekach i drogeriach.

Składy: we Lwowie w aptekach: Szymona Haya, Zygm. Ruckera, Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, Karola Sklepińskiego, Jakóba Beisera, następnie w Kołomyi, Stryju, Przemyślu, Rzeszowie, Brodach, Stanisławowie, Tarnopolu i w większej części aptek i drogerii galicyjskich. 3242

Najnowszy wypróbow. systemu fabryki cukru skrobiowego 4002

syropu i dextryny

tapioki i saga — tanie urządzenie wyrob znakomity

— podejmuje — specyalne przedsiębiorstwo urządzania i przebudowy fabryk krochmalu **W. H. Uhland, G. m. b. H., Lipsk-G.** — Prospekty darmo.

Darmo i oplatnie

posyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunków dobrych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju **Hanns Konrad, Erzgebirg Musikwaren-Ver-sandhaus in Brün**

Nr. 747/I (Czechy). Skrzypce szkolne po zł. 240, 275, 3 i 340, smyczki po 40, 5, 70 zł. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. Żadnego ryzyka. Zamiana dopuszczalna lub zwrot pieniędzy. 2588

„LUNA” ochronne opaski dla kobiet i dziewcząt. Prospekty z polecającymi atestami i główniejszych wiedeńskich profesorów i lekarzy kobiecych bezpłatnie.

1) LUNA F wraz z 1 pakietem załączników 2 złr.
2) LUNA II wraz z 1 pakietem załączników 2-75 złr.

Jedyny główny skład dla Galicyi apteka **SZYMONA HAYA** c. i k. dostawcy nadw. Lwów. Posiadaczka patentu 36 Sydonia Drucker. Wiedeń IX, Pratergasse 3. Drobną sprzed. Porzellanges. 73

Ubezpieczenie na życie

4582

Inspektor wprawny w akwizycji i organizacji w Towarzystwie, ciesząc się w Austrii wziętą posadę na bardzo korzystnych warunkach, każąc sobie płacić za to ceny nieposokie. Wprawdzie robót tych nie wykonywa, firmom kamieniarskim, ale po cenie tak śmiesznie i że nie są w stanie roboty trwale i sumiennie wykonać. W interesie obopólnym upraszamy P. T. Publiczność o wykonanie grobowców wprost kamieniarskich, bez pośrednictwa przedsiębiorcy, które mu zmuszoną jest grubo za jego „fatygę” opłacić.

Za związek majstrów kamieniarskich we Lwowie. **ANTONI DUDA** sekretarz. 3497

Ostrzeżenie.

Od dłuższego już czasu zdarza się, że przedsiębiorca pogrzebowy przyjmuje zamówienie i pośredniczy w wykonywaniu innych robót kamieniarskich, każąc sobie płacić za to ceny nieposokie. Wprawdzie robót tych nie wykonywa, firmom kamieniarskim, ale po cenie tak śmiesznie i że nie są w stanie roboty trwale i sumiennie wykonać. W interesie obopólnym upraszamy P. T. Publiczność o wykonanie grobowców wprost kamieniarskich, bez pośrednictwa przedsiębiorcy, które mu zmuszoną jest grubo za jego „fatygę” opłacić.

Za związek majstrów kamieniarskich we Lwowie. **ANTONI DUDA** sekretarz. 3497

Do natychmiastowego przywrócenia wyczerpanych sił

JANA HOFFA naturalny

Pokarm z ekstr. słodowy

najwyborniejszy napój na śniadanie dla dorosłych i dzieci

JANA HOFFA

Czekolada odżywcza

Wszędzie do nabycia.

Zakłady wyr. środków odżywczych **Jana Hoffa** STADLAU.

3310

Hurtownie u B. Rotha i Syna agencja i skład komisowy we Lwowie.

Zaproszenie na Walne Zgromadzenie lwowskiej bryki chemicznej „TLEN”, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, które odbędzie się w sobotę 20 maja 1905 o godzinie 6 popołudn. w sali posiedze-

Towarzystwa lekarskiego, ulica Dominikańska 11 w Lwowie.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 15 czerwca 1904.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za czas ubiegły i z rachunków za rok 1904.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z bilansu za rok 1904.
4. Wybór Rady nadzorczej złożonej z 7 członków.
5. Wnioski członków.

W imieniu Rady nadzorczej

Dr. A. Burzyński sekretarz.

Prof. dr. Henryk Kac przewodn.

Dnia 18 maja 1905 r. odbędzie się o godz. 10 p. południem w Sali Towarzystwa zaliczkow. w Mościłkach.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu n. stowarzyszenia zarejestrow. z poręką ograniczoną w Mościłkach, z następującym porządkiem dzi-

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków od 1 stycznia do 31 grudnia 1904 r.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z rachunków i zysku za rok 1904 i rozdziału zysku za rok 1904, tud wniesek na udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutorium z czynności i rachunków za czas od stycznia do 31 grudnia 1904.
3. Wylosowanie 3 członków Rady nadzorczej, z wyjątkiem wylosowanych w myśl §§. 25, 26 i 27 Statutu Towarzystwa.
4. Wnioski członków.

Mościłka dnia 6 maja 1905.

Ks. Alfred Białogłowski zast. prezosa.

Jan Sas V isłocki sekretarz.

Zamknięcie rachunków za rok 1904 wyłożone jest przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa. Wstęp na posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia dozwolony jest tylko okazaniem książeczki udziałowej. — Uprawnieni do udziału na Ogólnym Zgromadzeniu są tylko ci członkowie, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę równającą się najmniejszemu udziałowi tj. 20 k. (§. 38 i 59 stat.) 458

Apteka Piotra MIKOLASCHA we Lwowie

poleca własnego wyrobu

Wina lecznicze

i dla rekonwalescentów

odznaczone licznymi medalami, jakoteż chlubnymi świadectwami pierwszorzędných powag lekarskich:

Wino borówkowe 1/4 litra 2 k. 1/2 l. 3'60.
Wino chinowe 1/4 l. 3 k., 1/2 l. 5'40.
Wino chinowo-żelaziste 1/4 l. 3 k., 1/2 l. 5'40.
Wino kondurango 1/4 l. 3 k., 1/2 l. 5'40.
Wino kaskarowe 1/4 l. 2'40, 1/2 l. 4'50.
Wino tepsynowe 1/4 l. 3 k., 1/2 l. 5'40.
Wino rumberbarowe 1/4 l. 3 k., 1/2 l. 5'40.
Wino kola 1/4 l. 2 k.
Wino tokajskie stare, dla rekonwalescentów 1/4 l. 5 k.
Wino malaga stara 1/4 l. 2'40 k., 1/2 l. 4'30.
Koniak francuski stary 1/4 l. 4 k. 4384



Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Jedyny główny skład wysyłkowy: 2172

J. HAY, aptekarz, ck. dostawca nadw. Lwów.

